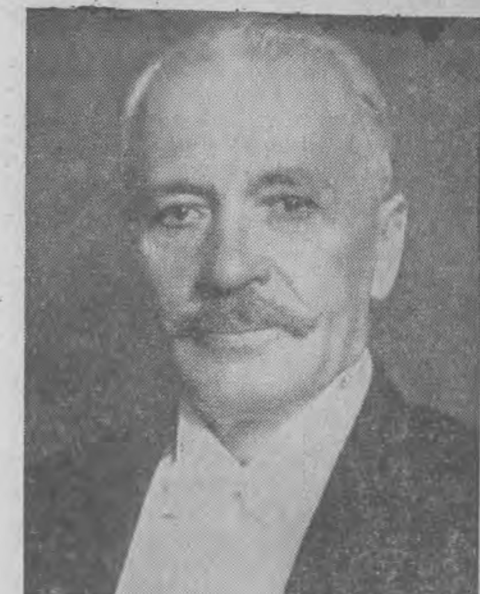
Dziś: Serja zajść antyżydowskich w kraju

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 129 Rok 66 Czwartek, dnia 4 czerwca 1936



W dniu dzisiejszym odbywają się w całej Polsce uroczystości na cześć Głowy Państwa Polskiego. Upływa bowiem właśnie lat dziesięć, jak Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki piastuje najwyższy urząd państwowy, który objął 3-go czerwca 1926 roku.

W dniu tym myśl społeczeństwa przebiega dziesięciolecie prezydentury Głowy Państwa, a zarazem bieg życia Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Prezydent Ignacy Mościcki urodził się 1-go grudnia 1867 r. w Mierzanowie, ziemi płockiej. Szkołę średnią ukończył w Warszawie a następnie wydział chemiczny na politechnice w Rydze. Wśród pracy naukowej bierze żywy udział w ruchu akademickim i społecznym. W Londynie spędza 5 lat na pracy zawodowej. W roku 1897 przenosi się do Fryburga w Szwajcarji na stanowisko asystenta katedry fizyki na tamtejszym uniwersytecie. W roku 1901 zostaje kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorjum uniwersytetu fryburskiego. Wynikiem tych prac, które trwały do roku 1912, był cały szereg wybitnych wynalazków naukowych. Latem 1912 roku otrzymuje katedrę elektrochemji i chemji fizycznej na politechnice we Lwowie.

W r. 1916 tworzy placówkę badawczą pod nazwą „Metan" we Lwowie, przeniesioną później, po uzyskaniu niepodległości, do Warszawy, jako Chemiczny Instytut Badawczy.

W r. 1917 rozpoczyna się przy Jego współudziale budowa fabryki chemicznej „Azot" w Jaworznie. Z powodu wypadków wojennych fabryka ta ostatecznie uruchomiona została dopiero za czasów niepodległości, 1921.

Poza tem prof. Mościcki poświęcił się studjom w dziedzinie produkcji naftowej. Dokonał szeregu wynalazków w tej dziedzinie.

W dziedzinie politycznej łączyły Go zawsze bliskie związki z Józefem Piłsudskim. Dnia 3 czerwca 1926 r. wybrany został Prezydentem Rzeczypospolitej, a w r. 1933 powołano Go ponownie na to stanowisko.

Oczy Polski zwrócone na Przytyk

Proces o zajścia w Przytyku rozpoczęty

Pierwszy dzień rozprawy minął na odczytaniu sensacyjnego aktu oskarżenia



Zabity podczas zajść ś. p. Stanisław Wieśniak z Wrzos (młodszy).



Ranny podczas zajść p. Stanisław Wieśniak z Wrzos (starszy).



Ranna podczas zajść p. Stanisława Rogulska z Suków.



Oskarżony Franciszek Kość ze Słowikowa.



Oskarżony Stanisław Kacprzak z Suków.



Oskarżony Gustaw Iwański z Przytyka. od 16 marca r. b. w więzieniu.

Radom. (PAT). Dziś przed sądem okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces o znane zajścia, które miały miejsce 9 marca br. w miasteczku Przytyk pod Radomiem.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej sali sejmiku powiatowego, która została specjalnie do tego celu przygotowana.

Trybunałowi przewodniczy prezes sądu okręgowego Bobkowski. Wotują sędziowie sądu okręgowego Plewako i Maliszewski, oraz sędzia zapasowy Kasprzykowski.

Do rozprawy powołano przeszło 300 świadków. Przybyło wielu korespondentów, szczególnie licznie reprezentowana jest prasa żydowska.

O godz. 9,10 wprowadzono na salę oskarżonych w kilku grupach. Po wejściu trybunału przewodniczący rozpoczął przewód od sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych, co trwało około półtorej godziny. Nastąpiło składanie pełnomocnictw przez obrońców i powodów cywilnych. Sąd postanowił dopuścić wszystkie zgłoszone powództwa, poczem przewodniczący stwierdził, że z pośród powołanych świadków 15-tu nie stawiło się na rozprawę.

Obrońca Margolis w imieniu swoich klientów Żydów stawia wniosek o dodatkowe powołanie kilkudziesięciu świadków. Trybunał po naradzie wniosek ten odrzucił.

Około godz. 12 przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia składa się z 9 punktów: 5 dotyczy strony polskiej, 4 żydowskiej. Oskarżonym stawia się zarzuty z dwóch artykułów kodeksu karnego: 163, który mówi o udziale w zbiegowisku, jakie dopuszcza się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, oraz z 25, dotyczącego zabójstwa (kto zabija człowieka podlega karze ... więzienia).

Poszczególne punkty aktu oskarżenia:

I. Zajścia na rynku i pod posterunkiem policji w związku z aresztowaniem przez policjanta Aniołka oskarżonego Józefa Strzałkowskiego. Oskarżonych 11 Polaków, a mianowicie: Józef Strzałkowski, Wacław Kacperski, Szczepan Zarychta, Józef Pytlewski, Józef Olszewski, Franciszek Wlazło, Józef Czubak, Jan Wójcik, Feliks Jan Bugajczyk, Franciszek Kość, Stanisław Ślizak.

II. Zbiegowisko na rynku, do którego doszło wkrótce po zajściu, opisanem w punkcie I-szym, połączone z pobiciem Żydów i wywracaniem żydowskich straganów. Oskarżeni 3 Polacy: Feliks Jan Bugajczyk, St. Ślizak i Józef Kubiak.

III. Zamieszanie z wypadku ad II na rynku i ul. Warszawskiej. Napad na włościan, wyjeżdżających z miasta, ze strony Żydów i poranienie Józefa Szymańskiego, Fr. Sobolowej i pobicie szeregu innych osób. Oskarżonych 10 Żydów: Jankiel Abram Haberberger, Lejzor Feldberg, Jankiel Lejbuś Zajde, Rafał Hanik, Moszek Ferszt, Szoel Krengl, Moszek Cukier, Lejbuś Łęga, Icek Banda i Icek Frydman.

IV. W tym czasie i miejscu strzelanina, wszczęta przez Żydów z rewolwerów do włościan i ciężkie poranie-

SZKIC



(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).



Oskarżony Józef Pytlewski z Przytyka.



Oskarżony Józef Kubiak ze Słowikowa.

nie St. Kubiaka, Stanisława Popiela i St. Regulskiej. Oskarżonych 3 Żydów: Luzer Kierszencwajg, Jankiel Kierszencwajg i Icek Frydman.

V. Dokonanie zabójstwa St. Wieśniaka, lat 53, przez Leskę, który strzelił z rewolweru z mieszkania na pierwszem piętrze przy ul. Warszawskiej. Oskarżony: Szulim Chil Leska.

VI. Oskarżony Jankiel Borensztejn usiłował w tym czasie pozbawić życia na Zachęcie wieśniaków, strzelając z rewolweru 30 razy.

VII. 40 Polaków oskarżonych o bicie Żydów i demolowanie mieszkań na ul. Zachęta i Podgajek (razem 27 napadów i demolacyj). Oskarżeni: Józef Strzałkowski, Wacław Kacperski, Szczepan Zarychta, Józef Pytlewski, Józef Olszewski, Franciszek Wlazło, Józef Czubak, Jan Wójcik, Feliks Jan Bugajczyk, Franciszek Kość, Stanisław Ślizak, Józef Kubiak, Jan i Józef Florczak, Michał Bieńkowski, Aleksander Pytlewski, Józef Tkaczyk, Gabrjela Rojka, Władysław Budzik, St. Zieliński, Jan Grudzień, Józef Stępień, Jan Domagalski, Antoni Krawczyk, Józef Wierzbicki, St. Wlazło, Józef Krzos, Stanisława Praska, Jakób Chydziński, Stanisław Kacprzak, Wł. Strzałkowski, Stanisław Żebrak, Franciszka Bankiewicz, Józef Kącik, Jan Kośla, Paweł Kośla, Antoni Frączkiewicz, Stanisława Frączkiewiczowa, Gustaw Iwański i Franciszek Kwietniewski.

VIII. Zabójstwo Joska i Chai Minkowskich po dokonanem zabójstwie Wieśniaka przez Leskę. Oskarżonych 4 Polaków: Antoni Frączkiewicz, Stanisław Frączkiewicz, Gustaw Iwański i Franciszek Kwietniewski.

IX. Pobicie Żydów przez Polaków na targowisku końskiem. Oskarżonych trzech Polaków: Władysław Gospodarczyk, Konstanty Kozłowski i Józef Tkaczyk.

Niektórzy podsądni, jak wynika z powyższego, mają po kilka zarzutów z aktu oskarżenia. Powództwa cywilne w imieniu pokrzywdzonych przez Żydów Polaków wnoszone będą dwa: jedno przeciw 2 Żydom o odszkodowanie za stratę moralną w wysokości 1 złotego; drugie przeciw 9 Żydom o 1 zł 50 gr za opatrunek lekarski.

Uzasadnienie aktu oskarżenia

Wstęp do uzasadnienia aktu oskarżenia w ten sposób maluje tło wypadków przytyckich:

„Miasteczko Przytyk, położone w powiecie radomskim, a liczące koło 3 tys. ludności, w czem prawie 90 proc. Żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich, mających miejsce przeważnie w dni targowe, a będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczyły się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ, do niekupowania u Żydów, ale posuwały ich do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucania kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta zyskała specjalne nasilenie od czasu wypadków w Odrzywole w końcu listopada 1935 roku, gdzie wskutek użycia broni przez policję padło kilka trupów z pośród uczestników zbiegowiska, usiłującego zaatakować oddział policyjny. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka, o czem wieści w formie wyolbrzymionej docierały do miasteczka, przyczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej. Na zaostrzenie stosunków wpłynął fakt, iż wskutek bojkotu ekonomicznego przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz liczniej poczęły się pojawiać stragany kramarzy polskich.

Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że chłopi szykują się do generalnej rozprawy z Żydami; chrześcijanie to samo opowiadali sobie o Żydach, twierdząc, że zbroją się oni w tajemnicy. W ten sposób temperatura nastrojów została doprowadzona do maksimum i najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki. Pogłoski o zbrojeniu się Żydów miały o tyle realne podstawy, że św. Pepczyński widział u Srula Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywoził do Przytyka z Radomia."

W związku z targiem w dn. 9 marca wzmocniono załogę policyjną o 11 ludzi, czyli razem w dniu tym załoga stanowiła 16 szeregowych. W Radomiu przygotowano poza tem „rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka".

„Targ miał przebieg spokojny, mimo, że zjechało się 600 furmanek oraz koło 2 tys. ludzi. U Żydów mało kupowano, gdyż włościanie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich. Meldowano o paru wypadkach nawoływania do bojkotu, nie noszących jednak cech przestępstwa."

Około godz. 14 doszło do zajścia na rynku w związku z nawoływaniem Józefa Strzałkowskiego do niekupowania pieczywa w straganie żydowskim. Zgromadzony tłum rozszedł się na skutek perswazji miejscowego nauczycielstwa. Równocześnie niemal doszło do napadu na stragany żydowskie. Korzystając z wytworzonego zamieszania i stłoczenia się wieśniaków na ul. Warszawskiej, zebrani tam Żydzi poczęli bić chrześcijan. „W ten sposób w ulicy Warszawskiej, najpierw na rogu rynku, a następnie w okolicy mostu na rzece Radomce, powstały zbiegowiska ludności żydowskiej, obrzucającej przejeżdżających i przechodzących chrześcijan kamieniami oraz bijące ich laskami, kopytami szewskiemi, młotkami i t. d."

„Z pośród pobitych w tym czasie i miejscu zbadano: Franciszkę Sobolową, lat 43, która odniosła ranę tłuczoną nosa i policzka, Stanisława Zasadę i Józefa Kowalczyka, pobitych kijami po głowach, oraz Józefa Szymańskiego, lat 65, który wskutek uderzenia kołkiem w potylicę odniósł uszkodzenie ciała, zakłócające wedle orzeczenia biegłego czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni."



Ul. Warszawska (zdjęcie od strony mostu), gdzie położony jest dom Świeczki i dom Leski, z których strzelano do Polaków. Z domu Leski padł strzał, który zabił St. Wieśniaka. Fot. J. Wyg.

„W czasie tych bójek, podczas których policja była pozbawiona możności interwenjowania wskutek otoczenia jej przez tłum na posterunku, na rogu rynku i ul. Warszawskiej padło kilka strzałów rewolwerowych, z których trzy trafiły Stanisława Kubiaka, Stanisława Popiela i Stanisławę Regulską, osoby, nie biorące w zajściu żadnego udziału, uciekające ul. Warszawską."

„Odgłosy strzałów zaalarmowały policję... Komendant posterunku wezwał telefonicznie pomocy z Radomia." Policji udało się wypchnąć resztki tłumu poza most aż pod kościół. Wiadomość jednak o postrzeleniu przez Żydów chrześcijan spowodowała, że chłopi, porzuciwszy wozy, poczęli posuwać się ku miastu, „wybijając okna w sklepach żydowskich".

Policja zdołała po raz drugi oczyścić rynek. „Tłum wepchnięto w wąską uliczkę Warszawską", po której posuwał się on ku mostowi; Żydów nie bito. Do domów nie szturmowano...; gdzieniegdzie tylko rzucano kamienie w okna domów, wybijając szyby."

„Wówczas z okna pierwszego piętra długiego domu, biało otynkowanego, stojącego z prawej strony ulicy w stosunku do posuwającego się nią tłumu, wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, skierowanym wdół, z którego w kierunku tłumu padła seria strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i, pobiegłszy jeszcze kilka kroków, upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak." Jak wykazały późniejsze dochodzenia, zabójstwa dokonał ze swego domu Szulim Chila Leska.



Dom Żyda Minkowskiego, zabitego podczas zajść (bezpośrednio po przyniesieniu trupa Wieśniaka przed dom dr. Gozdowskiego). Naprzeciw tego domu stoi dom dr. Gozdowskiego. Fot. J. Wyg.

„Prawie równocześnie ze strzałami z domu Leski oddano kilka strzałów z podwórza i okna domu Świeczki; jeszcze przedtem miano, wedle świadka Sobstebowej, strzelać z facjaty domu Lejzora Feldberga."

W tym samym mniejwięcej czasie na Zachęcie oddał do tłumu, stojącego na ulicy, 30 strzałów Jankiel Borensztejn, lecz nikogo nie trafił."

„Kiedy trzech posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawcy strzałów z domu Leski, reszta usiłowała opanować tłum. Były to jednak usiłowania bezskuteczne. Widok trupa Wieśniaka, niesionego wśród płaczu rodziny przez całe przedmieście Zachętę i złożonego następnie na ulicy przed domem doktora, którego wówczas nie było w Przytyku, oraz wiadomości o strzelaninie ze strony Żydów, podnieciły tłum i rozpętały żądzę zemsty; przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli."

Doszło również do zabójstwa małżonków Joska i Chai Minkowskich w domu, położonym naprzeciw mieszkania dr. Gazdowskiego.

„Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie ich domu wyczerpały niejako nienawiść tłumu oraz nasyciły jego żądzę zemsty. Ekscesy poczęły wygasać. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek."

Radom. (PAT.) Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził przerwę, która trwała od godz. 12,45 do 13,35. W czasie przerwy wniesiono na salę dowody rzeczowe.

Po przerwie przewodniczący skierował do każdego z oskarżonych pytanie, czy przyznaje się do winy. Wszyscy oskarżeni solidarnie odpowiedzieli, że do winy się nie przyznają.

Następnie woźni sądowi wprowadzili kolejno na salę grupami wszystkich 68 świadków, od których przewodniczący odbierał dane personalne, poczem świadkowie składali przysięgę.

Na tem rozprawę odroczono do jutra godz. 10,30.



Fragment rynku w Przytyku, gdzie doszło do zajść w związku z aresztowaniem p. Józefa Strzałkowskiego.

Żydzi wobec procesu o zajścia w Przytyku

„Król dał, a Korczak odebrał..."

Faryzeuszowskie komentarze prasy żargonowej

Proces przytycki wzbudził olbrzymie zainteresowanie i stał się tematem artykułów na łamach wszystkich czasopism polskich i żydowskich.

Żargonowy „Hajnt" w numerze z 1-go b. m. poświęcił mu również obszerny reportaż, na który składa się ocena mającego się odbyć procesu, rzut oka na historję Przytyku i oczywiście — dużo tendencyjnej, swoistej bujdy.

Zdaniem żargonowca żydowscy obrońcy będą mieli wyjątkowo trudne zadanie. Warto jednak przyjrzeć się powodom, dla których Żydzi wysuwają swe twierdzenie. Nie wystarczy tu biegłość w prawie obrońców żydowskich, nie wystarczy piękne krasomówstwo.

„W naszych warunkach — pisze „Hajnt" — jest to bardzo delikatny proces. Trzeba będzie walczyć nietylko z wrogim obozem na ławie oskarżonych i nietylko z tym jednym wrogim obozem... A to musi być robione z jaknajwiększą ostrożnością. Na szczęście obrona spoczywa w rękach wytrawnych adwokatów, którzy umieją posługiwać się słowami tak ostrożnie, a jednocześnie radykalnie, jak chirurg skalpelem."

Bardzo ciekawe, kogo to żydowski żargonowiec miał na myśli pisząc z domyślnikiem c. „nietylko tym jednym (czytaj narodowym) wrogim obozie"? Wielka szkoda, że zamiast trzech kropek niema dokończonego zdania. Bo dotychczas Żydzi krzyczeli tylko o jednym swym wrogu — o Stronnictwie Narodowem. Wszyscy inni, toć byli to sprzymierzeńcy. Czyżby się coś psuło w towarzystwie „Izrael i spółka"?...

Dalej sięga „Hajnt" do historji.

„Teraz gdy Przytyk stał się symbolem, jak pisze słusznie, chociaż w innym sensie, endecki „Orędownik", znajduje się w starych, zakurzonych księgach, w bibljotekach kościelnych, ciekawe wiadomości z historji tego miasteczka, które w jednym krwawym dniu stało się sławnem."

„Miasteczko zostało założone w



Zachęta, część miasta, gdzie zgromadził się wieśniacy po ucieczce z rynku i ul. Warszawskiej. Fot. J. Wyg.

1333 r. (a więc w pamiętnym roku bitwy pod Płowcami za Władysława Łokietka — przyp. red. Orędownika") i przechodziło różne dobre i złe czasy. Z dokumentu, wydanego w roku 1701 wynika, że Żydzi stanowili połowę ludności. Żydzi byli nazywani wówczas tylko imionami, (Żyd Lejbus, Żyd Mendel), a także według zawodów: Żyd cyrulik. Był także jeden, nazwany „Żyd-brytan".

„Wroku 1770 ówczesny król polski Stanisław August Poniatowski wydał przywilej dla Przytyku, w którym gwarantował wolność i bezpieczeństwo „tym wszystkim, którzy przybywają na jarmark, znajdują się na nim lub z jarmarku powracają". W ten sposób chroniony był jarmark poniedziałkowy w Przytyku, który odbywał się od 1488 r. do... do 9-go marca 1936 r. — Król dał, a Korczak, endecki „wódz", odebrał „wolność i bezpieczeństwo dla wszystkich, którzy przyby-

wają na jarmark, znajdują się na nim, lub z jarmarku powracają"...

Zwykłe, obrzydliwe, podstępne kłamstwo, któreem z takiem upodobaniem posługują się Żydzi. Narodowcy z Przytyku, których symbolizuje „Hajnt" osobą prezesa miejscowego koła Stron. Nar., Korczaka, walczyli i walczą jedynie o polskość miasteczka, którego starodawne pochodzenie wyciągnęli z lamusa sami Żydzi, walczą o polskość przytyckich, historycznych targów i prawa gospodarzy dla Polaków, którzy przedewszystkiem z nich korzystać powinni, a którzy byli dotychczas duszeni przez żydowskiego polipa.

To jest istotną prawdą, której nie sfałszują żadne faryzejskie komentarze do historji polskiego i narodowego miasteczka. (mz)



Pr 4882/3-22,23/4

Dziś wielki proces polityczny na Śląsku

119 hitlerowców na ławie oskarżonych

120-ty, wórca tajnej organizacji hitlerowskiej, która miała za cel oderwać Górny Śląsk od Polski, popełnił w więzieniu samobójstwo

Katowice. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym, tj. w środę, 3 bm., rozpoczyna się przed tutejszym sądem okręgowym wielki proces polityczny przeciwko 119 członkom nielegalnej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B. — Oskarżeni są oni o to, że od r. 1934 działali konspiracyjnie, przygotowując zbrojne powstanie niemieckie na polskim Górnym Śląsku. Organizacja, do której należeli, zamierzała po wygaśnięciu konwencji genewskiej przyłączyć Śląsk do Niemiec.

Oskarżenie wnoszą prokurator s. o. w Katowicach dr. Parątek i wiceprokurator dr. Rieger. Początkowo akt oskarżenia obejmował 120 osób, jednakże twórca tej organizacji Paweł Mamira, ujawniwszy podczas badania szczegóły działalności oskarżonych, popełnił w więzieniu w Chorzowie samobójstwo przez powieszenie.

Trybunałowi przewodniczy dotychczasowy prezes wydziału karnego sądu okręgowego w Katowicach sędzia dr. Zdzisław Arzt, który przed swoim odejściem na stanowisko w sądzie apelacyjnym został specjalnie do tej sprawy delegowany. Wotują sędziowie sądun okręgowego Herwy i Głowacki, sędzią zapasowym jest dr. Poloczek.

Rozprawie przysłuchiwać się będzie delegat min. spraw zagranicznych oraz członek Komisji Mieszanej dla spraw Górnego Śląska. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie.

Śniegi w czerwcu

Berlin. (Tel. wł.). Według doniesień z Monachjum, w górach Bawarskich spadł śnieg już na wysokościach ponad 1 200 metrów.

W górach Śląskich spadł również śnieg, w nizinach natomiast w drugie święto bardzo ulewny deszcz. W Neustadt, Landeshut i Reichenstein na Śląsku spadło 55 mm deszczu, czyli 50 litrów na metr kwadratowy.

Przebieg i wyniki wyborów w Zgierzu

Szczegółowe relacje naszego korespondenta.

Zgierz, 1. 6. Wybory do rady miejskiej w dniu 31 maja odbyły się w atmosferze wielkiego podniecenia i napięcia antagonizmów partyjnych. Jeżeli pozostawić na boku listę niemiecką i żydowską, to z list czysto polskich stanęły do walki wyborczej trzy ugrupowania: 1) Obóz Narodowy, 2) N. P. R. (wskrzeszona przez b. burmistrza Świercza z popiołów zapomnienia), oraz 3) dawne B. B. (idące teraz pod szyldem „Polski komitet wyborczy"). Ponadto do walki poszła lista socjalistyczno-komunistyczna.

Aparaty techniczne tych organizacyj pracowały intensywnie, urządzając zebrania przedwyborcze, zaklejając ściany domów plakatami i ulotkami i rozdając numerki do głosowania po domach i poszczególnych mieszkaniach.

Do dnia głosowania przeszkód żadnych w tych czynnościach, ani też zajść żadnych między przeciwnikami politycznymi nie było. Dopiero w samym dniu głosowania zaszły wypadki ostrych starć ulicznych, zakończone ciężkiemi poranieniami poszczególnych osób.

Mianowicie organizacje socjalistyczno - komunistyczne sprowadziły z Łodzi bojówkę, która urządziła na Przybyłowie (przedmieście Zgierza) formalny pogrom członków przeciwnych organizacyj.

Ludzie Obozu Narodowego musieli zejść ze swych placówek i schronić się do lokalu Stronnictwa Narodowego, oraz do mieszkań niektórych członków i sympatyków naszych. Rozwścieczeni bojówkarze w pogoni oblegali domy i te mieszkania i teroryzowali ludność.

Dla całości obrazu należy jeszcze zaznaczyć, że w dniu wyborów okrążony został przez policję lokal „Stronnictwa Narodowego", skąd wywieziono do komisarjatu około 70 naszych ludzi, zajętych w sekcjach porządkowo - technicznych, — 4 samochodami, dostarczonemi usłużnie przez miejscową fabrykę — „Przemysł Chemiczny — Boruta", która została w ostatnich czasach opanowana przez „sanację".

W takiej oto atmosferze ukończono głosowanie o godz. 7 wieczorem.

Rezultaty głosowania nie wypadły na korzyść Obozu Narodowego. Złożyło się na to stosowanie przez komunę i socjalistów teroru i je.zcze kilka innych przyczyn. Przedewszystkiem dzień głosowania, wyznaczony na pierwszy dzień Zielonych Świątek, kiedy to połowa miasta wyjeżdża na odpust do Łagiewnik, — bardzo nam nie sprzyjał.

Drugą przyczyną niepowodzenia było rzucenie żydowskich głosów na socjal-komunę w tych okręgach, gdzie Żydzi swojej listy nie wystawiali. Wreszcie trzecią przyczyną ujemnych rezultatów było zaaresztowanie wszystkich prawie pracowników technicznych Obozu Narodowego, zdjętych z placówek i wywiezionych z lokalu Stronnictwa Narodowego i pozostawienie pola do agitacji organizacjom socjalistyczno-komunistycznym.

Jak informuje prasa żydowska, w wyniku wystąpień bojówek socjalistyczno - komunistycznych w dniu wyborów w Zgierzu zabity został robotnik Lauter Stanisław.

Równocześnie ta sama prasa donosi, że wszyscy zatrzymani w związku z awanturami wyborczemi zostali po wylegitymowaniu zwolnieni.

Łódź, 3. 6. — W wyborach do rady miejskiej w Zgierzu zgłoszono sześć list, a mianowicie: listę Obozu Narodowego, socjalistów wraz ze związkami klasowemi i komunistami, „sanacji", Żydów, Niemców i NPR z byłym „sanacyjnym" komisarzem magistratu m. Zgierza p. Świerczem na czele. Miasto zostało podzielone na 4 okręgi i 12 obwodów.

Na przeszło 16 tysięcy uprawnionych do głosowania udział w głosowaniu wzięło 11.900 wyborców, co stanowi 73 proc. ogólnej liczby uprawnionych. Zestawienie liczby głosów przedstawia się, jak następuje: Obóz Narodowy uzyskał — 3.269 głosów, socjaliści i komuniści — 3.489, „sanacja" — 2.038 gł., Żydzi — 1.147, Niemcy — 883, NPR — 601 głosów. Unieważniono blisko 500 głosów.

Podział mandatów jest następujący: Obóz Narodowy — 11 mandatów (komisja wyborcza przyznała tylko 10, unieważniając kilka kartek, potrzebnych do uzyskania jedenastego mandatu), socjaliści i komuniści — 11 mandatów, „sanacja" — 5 mandatów. Żydzi — 3 mandaty, Niemcy — 2 mandaty (trzeci mandat jest sporny w związku z pokrzywdzeniem listy Obozu Narodowego), NPR — bez mandatu. Należy uznać za szkodę, wyrządzoną żywiołowi polskiemu — zmarnowanie 601 głosów, rzuconych na NPR, który nie otrzymał żadnego mandatu.

Wzrost głosów socjalistyczno-komunistycznych należy tłumaczyć tem, że listę PPS masowo poparli komuniści, którzy w wydanych nielegalnie ulotkach nawoływali do rzucenia swych głosów na PPS z tego względu, że nie widzą w obecnej chwili innej możliwości rozwinięcia swojej działalności.

W poprzednich wyborach komuniści nie brali udziału, a głosy ich zostały unieważnione. Listę socjalistyczną poparli również Żydzi. W okręgu I na 470 głosów żydowskich na listę żydowską padło tylko 250 głosów, reszta na PPS i komunistów. W okręgu II Żydzi wogóle nie wystawili własnej listy, głosując zwarcie na socjalistów i komunistów. Należy zauważyć, co zresztą podkreślamy gdzieindziej, że w dzień wyborów teroryzowały Zgierz bojówki socjalistyczne, komunistyczne i żydowskie z Łodzi, Ozorkowa, Aleksandrowa itd. W tych okręgach, gdzie były wystawione listy żydowskie, względnie gdzie Obóz Narodowy liczył na liczniejszą frekwencję swoich zwolenników, szczególnie żywo hulały bojówki żydowskie i komunistyczne. Poza tem razem z socjal-komuną poszła niemiecka socjalistyczna partja pracy, która przy obecnych wyborach zawarła porozumienie z PPS i listy swojej nie wystawiła. Na 11 mandatów zdobytych rzekomo przez PPS, większość, a mianowicie 6 mandatów przypadło w udziale znanym na terenie Zgierza wyraźnie zdeklarowanym komunistom. Widać z tego, że komuniści zupełnie opanowali PPS w Zgierzu i tem też należy sobie tłumaczyć wzrost głosów, oddanych na socjalistów. Jeśli chodzi o ilość głosów, oddanych na Obóz Narodowy, to duży na nie wpływ miał fakt, że w dniu tym odbywał się odpust w Łagiewnikach, na który podążyło wiele rodzin szczerze polskich i katolickich.

Do większych zajść doszło w dniu wyborów w Przybyłowie, przedmieściu miasta Zgierza, silnym ośrodku wpływów komunistycznych, gdzie bojówka złożona z 600 ludzi rozprawiała się z grupą narodowców, przydzielonych do rozdawania kartek wyborczych.

Z ramienia Obozu Narodowego do rady miejskiej w Zgierzu weszli pp.: Leopold Zajączkowski, Buczyński, Pawlak, Landochajd, Łodwig, Karsiński, Marczyński, Nawrocki, Chojnacki i Kornalski.

Zakończenie strajku we Lwowie

Lwów. (PAT.) Wczoraj został zlikwidowany, trwający od 3 tygodni, strajk budowlany. Po obustronnych ustępstwach robotnicy przystąpili zaraz po świętach do pracy. W ten sposób zatrudnionych będzie we Lwowie dalszych 9 tysięcy robotników.

Strajk robotników drogowych i kanałowych zakończył się już przedtem.

Zjazd katolicki

Częstochowa. (PAT.) Z okazji 10-lecia istnienia diecezji częstochowskiej odbyły się uroczystości połączone z wielkim zjazdem katolickim. Przybyło około 50.000 wiernych z całej diecezji.

Jednym z głównych momentów był uroczysty ingres księdza bisk. Kubiny do kościoła katedralnego pod wezwaniem Świętej Rodziny, gdzie nabożeństwo odprawił biskup polowy Gawlina, a ksiądz bisk. Kubina wygłosił okolicznościowe kazanie, poświęcone 10-leciu diecezji.

Następnego dnia ks. bisk. Kubina odprawił w kościele katedralnym sumę pontyfikalną, poczem przyjął pochód organizacyj, stowarzyszeń katolickich. W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste zebranie na Placu Jasnogórskim i składanie hołdu ks. biskupowi Kubinie od wszystkich parafjan diecezji.

Serja zajść antyżydowskich w kraju

W Nowej Miłośnie pod Warszawą wybuchła bomba w składzie żydowskim — We Lwowie doszło do zajść na politechnice i w parku i w kinie — Zajścia w Przytyku — Prezes Korczak znów aresztowany

Warszawa, 2. 6. Jak donosi prasa żydowska, w Starej Miłośnie pod Warszawą eksplodowała bomba w piekarni żydowskiej Abrama Brotsztajna. Dwie osoby zostały ranione. W związku z zamachem policja aresztowała p. Zygmunta Jodołowskiego z Warszawy. Dokonano również rewizji wśród członków b. O. N. R.

Lwów, 2. 6. Jak donosi prasa żydowska, w piątek wieczorem w jednym z parków lwowskich nieznani osobnicy zranili kilku Żydów; nauczycielkę gimnazjum dr. Bahrównę, Izydora Barona i Zygmunta Rozenmanna, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. W sobotę przed południem kilku studentów-Żydów pobito na politechnice. Gdy przybyła policja, napastnicy się ulotnili.

Stan zdrowia Zygmunta Rozenmanna uważany jest za beznadziejny. Przebywa on w szpitalu.

W czasie wyświetlania w kinoteatrze „Marysienka" żydowskiego filmu dźwiękowego „Al Chet" niewykryci sprawcy rzucili na salę bombę łzawiącą. Wśród publiczności powstała panika.

Przytyk, 2. 6. Jak donosi prasa żydowska, zupełnie niespodziewanie doszło w Przytyku do zajść antyżydowskich, w rezultacie których wybito szyby w kilku składach żydowskich. Policja aresztowała 6 osób wraz z prezesem S. N., p. Korczakiem.

Żyd zastrzelił wachmistrza ułanów

Po zabójstwie doszło do ostrych wystąpień antyżydowskich

Warszawa. (PAT). Dnia 1-go bm. o godz. 16,30 został zastrzelony w Mińsku Mazowieckim wachmistrz 6-go pułku ułanów Jan Bujak. Sprawcą zabójstwa okazał się Judka Lejb Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle zatargów osobistych. Śledztwo w toku.

Warszawa. (Tel. wł.). Z Mińska Mazowieckiego podają następujące

szczegóły zamorodowania wachmistrza ułanów Bujaka przez Żyda Chaskielewicza.

Wachm. Bujak wraz ze swoim bratem przechadzał się po południu koło skweru miejskiego. W pewnym momencie zaczepiło ich kilku awanturników, którzy zachowywali się prowokacyjnie i wywołali kłótnię. Jeden z napastników nagle wyjął rewolwer i czterokrotnie strzelił z tyłu do wachmistrza, raniąc go śmiertelnie w głowę. Po strzałach zaczął uciekać, lecz przechodnie oraz policja niebawem schwytali go.

Wachm. Bujak zmarł przed przybyciem lekarza. Liczył on 36 lat; pozostawił żonę i dziecko. Mordercę z trudem odprowadzono do więzienia, gdyż tłum chciał okonać samosądu. (w)

Mińsk Mazowiecki, 2. 6. — Jak podaje prasa żydowska po zabójstwie wachmistrza Bujaka przez Jodkę Chaskielewicza doszło do ostrych wystąpień ludności polskiej przeciwko Żydom. W kilku sklepach żydowskich wytłuczono szyby i pobito jednego Żyda, którego w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy. Z Warszawy wysłano posiłki policyjne dla zapobieżenia ewtl. dalszym zajściom.

Przyjazd kard. Tisserant

Warszawa (KAP) Przybył z Rzymu J. Em. Eugenjusz Tisserant, proprefekt bibljoteki watykańskiej, który z woli Ojca św. na konsystorzu dnia 15 czerwca rb. zostanie członkiem kolegjum kardynalskiego.

Dostojnego gościa, który przybył na zjazd bibljotekarzy, powitał na dworcu ks. arcyb. Galli w otoczeniu duchowieństwa, przedstawiciela M. S. Z., ambasady francuskiej, oraz zarządu bibljotekarzy.

Z dyplomacji

Waszyngton PAT) Ambasador Rzplitej p. Jerzy Potocki wręczył swe listy uwierzytelniające prez. Rooseveltowi. Nowomianowany poseł polski w Danji p. Starzewski przybył do Kopenhagi, witany przez członków poselstwa.

Burza w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem przeszła nad Warszawą silna burza z olbrzymią ulewą. W niżej położonych dzielnicach woda wtargnęła do piwnic.

W wielu wypadkach musiano wzywać straż ogniową do wypompowywania wody. W dzielnicy żydowskiej uszkodziła ona urządzenia rozdzielcze elektrowni, tak, że przez pewien czas panowały ciemności. (w)

Powstanie w Nikaragui

Meksyk. (PAT.) Według wiadomości, nadchodzących z Nikaragui, ruch rewolucyjny przybrał bardzo poważne rozmiary.

Powstańcy poczynili znaczne postępy. Gwardja narodowa gen. Samozy, która się do nich przyłączyła, opanowała rzekomo Managuę, z wyjątkiem pałacu prezydenta, bronionego przez 300 żołnierzy.

B. prezydent Moncada stoi na czele oddziałów, które ostrzeliwują pałac prezydenta.

Dokoła Austrj

Wiedeń. (PAT). Wszystkie samoloty, biorące udział w rajdzie okrężnym, zorganizowanym przez wiedeński aeroklub, przybyły z Salzburga do Wiednia bez wypadku.

Wśród aparatów znajdują się następujące maszyny polskie: „Moth" p. Skórzewski z małżonką, „RWD 13" ppłk. Ramiec wraz z płk. Perini i „RWD 13" p. Klesiński z por. Piotrowskim.

Na skutek sprzeciwu min. skarbu

Organizowana przez Związek rolników z wyższem wykształceniem wycieczka dla zwiedzenia gospodarstw i instytucyj spółdzielczych w Czechosłowacji nie odbędzie się naskutek sprzeciwu ministerstwa skarbu.

Uciekł do swoich

Mor. Ostrawa. (PAT.) W tych dniach zbiegł do Niemiec koncypient adwokacki dr. Fuchs z Opawy, skazany przez sąd czesko-słowacki na 2 i pół roku ciężkiego więzienia za udział w organizowaniu spisku przeciwko Czechosłowacji. Kaucja w wysokości 100 tysięcy koron, za którą zwolniony został dr. Fuchs z więzienia przypada obecnie skarbowi państwa.

80 rocznica urodzin Ojca św.

Miasto Watykańskie (KAP) W obecności 10 tys. pielgrzymów, przybyłych z 22 krajów, obchodzono uroczyście 80 rocznicę urodzin Ojca św.

Na nabożeństwie w bazylice św. Piotra obecnych było 23 kardynałów oraz cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej. Papież przybył do Bazyliki o godz. 10,40. Według tradycyjnego ceremonjału odbyła się uroczysta msza pontyfikalna, poczem Papież wśród głębokiej ciszy udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi".

Miasto Watykańskie (KAP) Przyjmując na audjencji członków Seminarjum z Gorycji, którzy przybyli dla złożenia Ojcu św. życzeń z okazji rozpoczynanego 80 roku życia, Papież wspomniał w swem przemówieniu przeżyte lata, przyczem, w szczególności podkreślił swój pobyt wśród Polaków, który Rzym uważają za drugą ojczyznę.

Lot południowo-zachodniej Polski

Kraków. (PAT.) Wczoraj zakończyły się zawody lotnicze im. kpt. Żwirki, t. j. 7 lot południowo-zachodniej Polski.

Pierwsze miejsce zajął pilot Tyrała z obserwatorem Dudkiem na RWD 8 z Aeroklubu Krakowskiego. Zdobyli oni łącznie za regularność i za pilotaż 695 punktów. Drugie miejsce zajął bracia Chałupnikowie (Aeroklub Krakowski) na RWD 8 — 676 punktów. 3. Pilot Wróblewski, obserwator Błachowski (Łódź) na RWD 8 — 632 pkt.

Trasa lotu była bardzo ciężka. W pierwszym etapie do Lwowa przeszkadzał wiatr, w drugim, w drodze powrotnej deszcz i mgła, zwłaszcza w terenach górskich i podgórskich.

Drugiego dnia na lotnisku w Krośnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: pil. Rajski (Lwów), lecący na RWD 8, w czasie lądowania zawadził o stolik sędziowski. Stojący przy stoliku inż. Pirgo, prezes L. O. P. P. w Krośnie, został ciężko zraniony.

Co to będzie?

Szeroka dyskusja na temat zapowiedzianej przez generała Rydza-Śmigłego nowej organizacji społeczno-politycznej obraca się dotychczas w kole domysłów. Mówią w Warszawie, że około połowy czerwca nowy komendant Związku Legjonistów płk. Koc ogłosi deklarację, rozwijającą ideowo i organizacyjnie myśl generała Rydza-Śmigłego.

Ponieważ na ten temat dużo się obecnie mówi nietylko w „dobrze poinformowanych" kołach politycznych stolicy, ale także na prowincji, gdzie już występują jacyś organizatorzy tego tajemniczego narazie zrzeszenia, przeto podsumujmy wyniki dotychczasowej dyskusji, podkreślając zachodzące w niej rozbieżności.

Generał Rydz-Śmigły, zwracając się narazie tylko do legjonistów, zapytał ich, czy chcą „w sposób zorganizowany pracować dla Polski", ponieważ państwo musi opierać się na „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli". Powiedział dalej, że hasłem naczelnem tej organizacji ma być obrona państwa, że z tego hasła trzeba wysnuć program, prowadzący do „wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie", że obok legjonistów na zasadzie równości, a zatem bez przywilejów, powinni stanąć „wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce".

Interpretatorzy tych słów doszukiwali się w nich odpowiedzi na następujące pytania: 1) czy nowa organizacja będzie stronnictwem?; 2) jaki będzie jej stosunek do innych stronnictw?; 3) czem się ona będzie różniła od dawnego B. B.W.R.?; 4) do jakich sił z poza obozu legjonowego zwrócą się głównie twórcy nowego zrzeszenia?; 5) czy i jakie zmiany w istniejących stronnictwach politycznych wywoła pojawienie się tej organizacji?

Różni różnie odpowiedzieli na te pytania. Mniejwięcej jednolicie stwierdzono, że nowa organizacja, sama nie chcąc uchodzić za stronnictwo, ustosunkuje się negatywnie do stronnictw opozycyjnych, że jądrem czyli kadrą tej organizacji będą starzy piłsudczycy, pragnący w niej przeżyć swoją „drugą wiosnę", że jednak będzie to co innego niż B. B.W. R. W związku z tem mówi się o nowych wyborach sejmowych, przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Uderzało w tej dyskusji milczenie organów, które przyzwyczajono się uważać za wyraz opinji „czynników miarodajnych", które zatem — jako kierowane przez „wtajemniczonych" — mogłyby lepiej, niż rozmaici „czwartobrygadziści", wyjaśnić istotne zadania i metody nowej organizacji. A tymczasem „Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" zabrały głos w tej sprawie dopiero w tydzień po mowie generała Rydza-Śmigłego, przyczem głosy te nie brzmią wcale harmonijnie.

„Gazeta Polska" twierdzi, że „nie partja powstaje, — ale otwarta dla wszystkich organizacja". Podkreślając, że „jedynem kryterjum" — choć nieco za ogólnem — będzie dla tej organizacji hasło obrony państwa, organ grupy pułkownikowskiej twierdzi kategorycznie, że kadra legjonowa pójdzie do tej organizacji z tem hasłem, jak ze sztandarem do bitwy, a nie „z programem o tych i tych paragrafach". Ta negacja programów była właśnie programem B.B.W.R., o którym „Gazeta Polska" przy sposobności nic nie mówi. Zupełnie inaczej nastrojony jest zamieszczony w „Kurjerze Porannym" artykuł posła Stpiczyńskiego, który uchodzi za faktycznego szefa propagandy, a zatem chyba więcej, niż ktokolwiek inny, ma w tej sprawie do powiedzenia.

Polemizując z pismami obozu narodowego, które dały wyraz zastrzeżeniom i wątpliwościom co do charakteru i celów politycznych mającej powstać organizacji, pisze p. Stpiczyński:

„Zwracaliśmy już uwagę, że polityczy partyjni nie dostrzegli faktu rozwiązania Bezpartyjnego Bloku. W dalszym ciągu mówią oni o „systemie rządzenia", wytworzonym przez fakt istnienia tej organizacji, jakgdyby był on aktualny i możliwy dzisiaj. Blok już dawno nie istnieje, a ze szpalt dzienników partyjnych nie ustępuje trwoga, że pragnie on wszelkiemi siłami utrzymać się przy władzy."

Wynikałoby z tego, że nowa organizacja wprawdzie zajmie miejsce B. B. W. R., ale wprowadzi inny „system rządzenia".

O programie też inaczej:

„Po mowie gen. Rydza-Śmigłego, wygłoszonej na Zjeździe Legjonistów, muszą odpaść wątpliwości, czy w zamierzeniach prac nad konsolidacją narodu na platformie obrony brane są pod uwagę gospodarcze i kulturalne elementy treści, składającej się na pojęcie państwa."

Dalej mówi p. Stpiczyński o „reformach zasadniczych", a nawet wymienia wyraźnie „reformę agrarną".

Organizacja, mająca wyraźny program społeczno-polityczny, — to jest właściwie stronnictwo, do którego wejdą, ci, co z tym programem się godzą, a nie wejdą tacy, którzy wyznają inny program.

Poczekajmy jeszcze na to, co powie p. Koc. Dotychczas jeszcze nie można określić dość jasno charakteru nowej organizacji.

M. K.

Z Syndykatu Dziennikarzy

Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich odbędzie się we środę, dnia 10 czerwca, o godz. 17,30 w lokalu Koła Towarzyskiego (Bazar, ul. Nowa 6/7) z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Uchwalenie absolutorjum, 6) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu koleżeńskiego, 7) Wolne głosy.

W razie braku komplety o g. 17,30 następne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu o godz. 18 bez względu na ilość obecnych.

Zniżki kolejowe na 800-lecie Łowiczan

Liga Popierania Turystyki organizuje w czasie od dnia 24 maja do 5 lipca 1936 r. na niedzielę i święta tanie przejazdy indywidualne do Łowicza na uroczystości związane z 800-leciem miasta. Dogodna okazja poznania barwnego folkloru łowickiego i dawnej siedziby prymasów.

Karty uczestnictwa, upoważniające do 50 proc. zniżki kolejowej i bezpłatne go wstępu do Muzeum Miejskiego i Etnograficznego, na wystawę i widowisko regjonalne wydaje biuro podróży „Orbis", „Wagons Lits Cook".

W miejscowościach, w których niema placówek „Orbisu" i „Wagons Lits Cook", po wpłaceniu 1 zł 50 gr na konto P. K. O. Nr. 66 017, Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łowickiego na rachunek Komitetu 800-lecia nr. 163, Komitet Obchodu prześle pod wskazanym adresem kartę uczestnictwa.

Pociągi do Łowicza zatrzymują się na stacjach Łowicz i Zielkowic. Z Zielkowic bez żadnej dopłaty dojazd koleją obwodową do stacji Łowicz.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 2 czerwca 1936 r.

Belgja 89.95; Berlin 213,45; Holandja 359.30; Londyn 26,59; Nowy Jork (kabel) 5,32; Paryż 35.01; Praga 22; Szwajcarja 171,85; Oslo 133,50.

Usposobienie mocniejsze.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 2. 6. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	14.25— 14,50
Pszenica (Usposob. spokojne)	21,75— 22.00
Jęczmień 700—723 g/l.	15,50— 15,75
Jęczmień 670—680 g/l.	15,25— 15,50
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15.50— 15.75
Owies standartowy	15,00— 15,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnit wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19.75— 20,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14.75— 15,75
żytnia pośl. pon 65% wł. w.	13,25— 14,25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34,75— 36,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,00— 34,50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,00— 33.50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32,50— 33.00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30.25— 30,75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,75— 28.25
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,50— 24,00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,00— 22,50
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	20,00— 20.50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,00— 18,50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	11,00— 11,50
Otręby pszenne grube stand.	11,00— 11.50
Otręby pszenne średnie stand.	10,00— 10,75
Otręby jęczmienne	11,50— 12,75
Siemię lniane	44.00— 46,00
Gorczyca	32,00— 34.00
Wyka latowa	25,00— 27.00
Peluszka	25 50— 27.50
Groch Viktorja	21,00— 25.00
Groch Folgera	20,00— 22,00
Łubin niebieski	11,25— 11,75
Łubin żółty	13,50— 14.00
Ziemniaki jadalne	3,75— 4,25
Makuch lniany w taflach	18,00— 18,25
Makuch rzepak. w taflach	14,75— 15,00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,75— 17.25
Śrut Soja	22,00— 23,00
Słoma pszenna luzem	1,65— 1,90
„ pszenna prasowana	2,15— 2.40
„ żytnia luzem	1,95— 2,20
„ żytnia prasowana	2,70— 2,95
„ owsiana luzem	2,20— 2,45
„ owsiana prasowana	2,70— 2,95
„ jęczmienna luzem	1,65— 1,90
„ jęczmienna prasowana	2,15— 2,40
Siano zwykłe luzem	5,15— 5,65
„ zwykłe prasowane	5,65— 6,15
„ nadnoteckie luzem	6,15— 6.65
„ nadnoteckie prasowane	7,15— 7,65

Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 2 czerwca 1936 r.

Pszenica jednolita 23—23,50; pszenica zbierana 22,50—23; żyto jednolite 14,25—14,50; żyto zbierane b. o. 14—14,25; owies jednolity 15,75 do 16,25; owies eksportowy 16,25—16.50; owies zbierany 15,25—15,75; jęczmień browarny b. o. 15,50—15.75; jęczmień jednolitń 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15.25; jęczmień zimowy 14.75 do 15,00; otręby pszenne grube 12—12,50; otręby pszenne miałkie i średnie 11—11,50; otręby żytnie 11—16,50; kuchy lniane 17,50—18! kuchy rzepakowe 14,50—15; śrut Soja b. o. 22,50—23.

Ogólny obrót tonn 2 078 — w tem żyta tonn 532. Usposobienie spokojne.

Polityka robotnicza w Z. S. R. R.

Jak wiadomo, w ubiegłym roku zniesiono w Rosji sprzedaż kartkową, tj. racje żywnościowe. Ceny artykułów pierwszej potrzeby regulują się same, tak, jak wszędzie na świecie, jako wypadkowe podaży i popytu. Po zniesieniu systemu kartkowego ceny artykułów żywnościowych podniosły się niebywale. Podwyżka od dnia 1. 1. 1935 r. (w porównaniu z pierwszem półroczem 1934 r.) wyniosła od 300 do 1 600 proc. Ponieważ podwyżki płac nie nadążyły za postępem drożyzny, zniesienie sprzedaży kartkowej pociągnęło za sobą gwałtowny zanik realnych zarobków.

Druga wielka reforma, jakiej Rosja była świadkiem w ostatnim czasie, mianowicie normalizacja systemu pieniężnego, również odbiła się ujemnie na interesach warstwy pracującej. Normalizując swój system pieniężny, rząd sowiecki musi dążyć do opłacalności przedsiębiorstw przemysłowych. Opłacalność osiąga się na dwojakiej drodze: 1) przez redukowanie stanu zatrudnienia do poziomu rzeczywistych potrzeb przemysłu oraz 2) przez zmuszanie do większej wydajności pracy.

1) Okres redukcyj trwa dotychczas bez przerwy. Jeśli objaw ten nie znajduje odpowiedniego wyrazu w statystyce pracy, dzieje się to dlatego, że — wobec rozbudowy przemysłu — część inżynierów, urzędników i robotników przerzucaną bywa do nowych fabryk i kopalni, położonych często w odludnych miejscowościach, pozbawionych żywności i mieszkań. Gdy w wielu wypadkach przerzucenie większej ilości „siły roboczej" okazuje się niemożliwe (wskutek oporu ze strony robotników, nie chcących narazić się na nadmierne trudy „pionierki"), wówczas władzy sowieckiej nie pozostaje nic innego, jak organizacja przymusowych robót przy pomocy zesłańców. Tych ostatnich, jak wiadomo, Rosji Sowieckiej nie brakuje... Przy ich to pomocy zbudowano np. kanał łączący morze Białe z Bałtyckiem oraz buduje się drogi i koleje na Dalekim Wschodzie, jak i wiele fabryk w Azji Środkowej.

2) Redukcja stanu zatrudnienia jest jednem ze źródeł oszczędności, czynionych celem osiągnięcia opłacalności przemysłu sowieckiego. Drugiem źródłem jest wzmożenie wydajności pracy robotnika. W połowie 1935 r. rozpoczął się w zagłębiu donieckiem ruch stachanowski.

Górnik Stachanow, dobrze przemyślawszy pracę w szybie, stwierdził, że dzięki racjonalnej organizacji pracy może wespół ze swoją drużyną osiągnąć znacznie lepsze wyniki roboty, niż dotychczas. W ciągu 6 godzin (t. zn. w ciągu jednej zmiany) wydobywał 102 tonny węgla, poczem jednak zwiększył wydajność do 176 t., później nawet do 240 t. Władze sowieckie, rzecz jasna, żywo zainteresowały się tymi wynikami, którym nadały rozgłos światowy, wyzyskując ruch stachanowski dla swoich celów: zwiększenia wydajności pracy robotników. Dla porównania zanotujmy, że rekordy Stachanowa trzykrotnie przewyższają wydajność pracy w kopalniach węgla w Niemczech...

Jak wynika z oświadczenia komisarza finansów, Grinko, rezultaty ruchu stachanowskiego spowodują podniesienie norm wydajności, służących do ustalania płac premjowo-akordowych. Patetyczne uznanie dla „niezwykłych zdolności proletarjusza sowieckiego" oznacza w praktyce nakaz takiego zwiększenia eksploatacji robotnika, że nietylko wśród robotników, lecz i kierowników przemysłu budzą się gwałtowne sprzeciwy. Opozycja jednak nie jest w stanie zapobiec podporządkowaniu płac robotniczych zasadzie opłacalności przedsiębiorstw. Tak więc robotnicy sowieccy będą musieli uczestniczyć nietylko w wątpliwych zyskach, ale i — w stratach przedsiębiorstw.

Cyniczna eksploatacja siły roboczej w Sowietach nie ma przykładów sobie równych w innych stronach świata!

Skreślenie subwencyj żydowskich w Grodnie

Żydzi na znak protestu opuścili posiedzenie rady miejskiej

Grodno, 2. 6. Na posiedzeniu budżetowem rady miejskiej w Grodnie większość radnych chrześcijańskich, bądź to głosując przeciw wnioskom, bądź to wstrzymując się od głosowania, obaliła wnioski przyznania subwencji na szkolnictwo żydowskie, na szkolną medycynę żydowską, na „T. O. Ż.", na żydowski komitet ratunkowy. Wnioski te otrzymały tylko 10 głosów żydowskich. Po odrzuceniu wniosków, radni żydowscy opuścili posiedzenie.

Skarpetki fruwają w senacie Francji

„Nawet jeśli dacie nam prawo głosu — skarpetki wasze będą zacerowane"

Paryż. (PAT). Przed rozpoczęciem posiedzenia senatu dość silna grupa sufrażystek z panią Louise Weiss na czele, urządziła manifestację na wprost głównego wejścia do senatu. Służba bezpieczeństwa nie potrzebowała interwenjować, bowiem manifestacja odbywała się w całkowitym spokoju. Manifestantki wywiesiły transparenty z napisami, domagającemi się przyznania prawa wyborczego kobietom. Posiedzenie senatu otwarto o godz. 15 pod przewodnictwem Jeaneney. Na ławach rządowych zauważono premjera Sarraut i ministrów Paul-Boncoura i Chautemps. Po otwarciu posiedzenia kilka sufrażystek rozrzuciło z galerji dla publiczności ulotki, wzywające do udzielenia prawa wyborczego kobietom, poczem dobrowolnie opuściły galerję.

Manifestantki zostały zaprowadzone do kwestury, lecz następnie wypuszczono je na wolność. W senacie poza ulotkami rozrzucono bukieciki fijołków, do których były przyczepione napisy, wzywające do udzielenia kobietom prawa głosu. Poza tem rzucono z galerji kilka par skarpetek z napisem: „Nawet jeśli dacie nam prawo głosu — skarpetki wasze będą zacerowane". — Manifestacja kobieca wywołała w senacie powszechną wesołość.

Nominacje

Warszawa. (Tel. wł.). Minister skarbu p. Kwiatkowski podpisał nominacje na stanowisko wiceprezesów kontrolnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów terytorjalnych. Zostali mianowani Wawrzyniec Ubala, były wiceprezydent miasta Lwowa i Jan Strzelecki, b. dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych. (w)

Zamordowanie niemieckiego profesora

Szanghaj. (PAT). Na przedmieściu miasta Kaiffeng (prowincja Honan) znaleziono trupa profesora niemieckiego na tamtejszym uniwersytecie dr. Billenza, który został zamordowany przez nieznanych sprawców.

23 osoby zabite

Tokio. (PAT). Na kolei obwodowej w pobliżu stacji Ueno wykoleił się pociąg. 23 osoby zostały zabite lub ciężko ranne.

Echa zajść w Piotrkowie

Piotrków, 2. 6. — Dowiadujemy się, że aresztowani sprawcy zajść w dniu 24 maja z nielicznemi wyjątkami przebywają nadal w więzieniu śledczem. Do tej pory kilkunastu z nich po przesłuchaniu przekazano prokuraturze, nie zwalniając z aresztu.

Jeden z aresztowanych Edmund Polak miał w tych dniach sprawę w sądzie, której termin był dawniej wyznaczony. Na sprawę dostarczono Polaka pod konwojem z więzienia, dokąd po rozprawie powrócił.

Dalsze aresztowania hitlerowców

Katowice, 2. 6. — Jak się dowiadujemy, aresztowania wykrytych po ukończeniu śledztwa przeciwko 119 członkom nielegalnej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B. dalszych członków tej wywrotowej organizacji, którzy również składali przesięgę, nie ustają. Wszyscy aresztowani są odstawiani do sędziów śledczych sądu okręgowego w Katowicach, którzy po przesłuchaniu ich zarządzają osadzenie wywrotowców w więzieniu. Jak dotychczas, zostało aresztowanych około 40 członków tej organizacji. Nazwiska oraz szczegóły tych aresztowań, które są rewelacyjne, trzymane są w tajemnicy. (AJS)

Zwolnienie narodowców

Łódź, 2. 6. — Z polecenia sędziego śledczego dla spraw politycznych Delnitza zwolnieni zostali ostatni dotychczas przebywający w więzieniu aresztowani 1 maja w związku z napadem socjalistów na „Orędownik" narodowcy 28-letni Stanisław Gibki (Felsztyńskiego 33), 27-letni Tomasz Janicki (Hrabiowska 9) i 28-letni Henryk Grabarski (Wólczańska 262). Jako środek zapobiegawczy sędzia śledczy zastosował dozór policji.

W ten sposób wszyscy aresztowani w związku z obroną lokalu „Orędownika" zostali już zwolnieni. W więzieniu przebywa jeszcze dwóch, między nimi Melka, lecz ci zostali pozostawieni z tego tytułu, iż w procesie o zamachy bombowe zostali skazani na rok więzienia.

Skazania i zwolnienia narodowców

Konin, 1. 6. Przed sądem okręgowym Kalisza na sesji wyjazdowej w Koninie rozpatrywana była sprawa Stanisława Lorkowskiego i innych z art. 121,131, 154 k. k. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 członków Str. Nar. Paprotni: St. Lorkowski, Br. Szafiński, Apolonja Lorkowska, Marja Lorkowska, Roch Bielawski, Wł. Bielawski, Wł. Bartczak, Wincenty Kałużyński, Helena Olejnik, Stan. Bielawska, H. Matelowa, Joanna Zioła, H. Budzińska, Bolesław Olejnik oraz Michał Matela. Po sprawdzeniu personalji oskarżonych sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, z którego wynika, iż St. Lorkowski w dniu 13 stycznia we wsi Paprotnia stawił opór dwom funkcjonarjuszom P. P., którzy zamierzali doprowadzić go do miejscowego posterunku. Oskarżonym akt oskarżenia zarzuca, iż w tymże dniu, miejscu i czasie w porozumieniu użyli przemocy wobec posterunkowych Fica i Goździka przez niedopuszczenie do prowadzenia aresztowanego Lorkowskiego do posterunku, bądź też rzucali pod adresem policji wyzwiska. Po zbadaniu świadków sąd zarządził 5 min. przerwę. Po przerwie zabrał głos prokurator Wirbser. W imieniu oskarżonych przemawiał mec. Kowalski z Łodzi.

W dniu 29 ub. m. sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali Stan. Lorkowski na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. A. Lorkowska, M. Lorkowska, H. Olejnik — na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, a resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

W piątek 29 ub. m. przed sądem grodzkim w Koninie toczyła się rozprawa przeciwko p. Mateli Michałowi, skarbnikowi koła S. N. w Paprotni, oskarżonemu o to, że w dniu 13 stycznia w Paprotni groził zabójstwem kom. posterunku P. P. w Paprotni Czernikowi. Po złożeniu zeznań przez Czernika oraz poster. Fica obrońca p. Mateli, p. mec. Rutkowski z Koła, zrzekł się dalszych świadków. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

W dniu 28 ub. m. sąd okręgowy z Kalisza rozpatrywał sprawę 3 członków Str. Nar.: Bielawskiego Władysława, Niewiadomskiego Władysława i Szafińskiego z Paprotni, oskarżonych o odbicie aresztowanych. Sąd skazał wszystkich na karę po 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Resztę kary zawieszono na dwa lata.

W dniu 19 ub. m. sąd okręgowy z Kalisza rozpatrywał sprawę trzech członków Str. Nar.: Grzybowskiego Leonarda, Olejnika z Witkowa i H. Przesolarskiego z Konina, oskarżonych o bojkot Żydów. Zapadł wyrok uniewinniający.

Żyd Broczyner usunięty

Kraków, 2. 6. — Na odbytem w Krakowie posiedzeniu rady nadzorczej spółki „Żegluga Polska" uchwalono rozwiązać umowę z dyrektorem towarzystwa Żydem Broczynerem, prezesem Związku Rezerwistów, znanym dobrze robotnikom krakowskim ze swoich wystąpień. Broczyner był swojego czasu wywieziony przez robotników „Żeglugi Polskiej" na taczkach. Równocześnie rozwiązano umowę z dyrektorem Sołtykiem.

Niemcy ponieśli olbrzymią klęskę

Katowice, 2. 6. — Jak wynika z zestawienia, na ogólną liczbę 4.836 dzieci w powiecie rybnickim zgłoszono do szkół polskich aż 4.632, czyli 96 proc. Niemcy mimo niezwykle ożywionej agitacji ponieśli prawdziwą klęskę, zato szkoły polskie odniosły imponujący sukces.

Ribentrop w Londynie

Londyn. (PAT). Ambasador von Ribbentrop w towarzystwie małżonki przybył dziś samolotem do Londynu z rezydencji lorda Londonderry — Mount Stewart, gdzie spędził święta.

Zniszczona plakieta ku czci Dolfussa

Wiedeń. (PAT). Z Salzburga donoszą, że w ciągu ubiegłej nocy nieznani sprawcy zniszczyli za pomocą kwasu plakietę pamiątkową ku czci kanclerza Dollfussa. Plakieta ta była już parokrotnie niszczona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Na Fundusz Obrony Państwa

Warszawa. (PAT.) Pracownicy umysłowi i fizyczni wszystkich fabryk, wchodzących w skład państwowych zakładów inżynierji zadeklarowali na fundusz obrony narodowej 130.000 (sto trzydzieści tysięcy) godzin bezpłatnej pracy.

Przechadzki po Wystawie w Łodzi

Pierwszy i drugi pawilon rzemieślniczy

Łódź, 2 czerwca

Opuszczając pawilon „C", przechodzimy obok jedynej na terenie wystawy restauracji „Tivoli", w której rojno i gwarno. Wieczorami odbywają się tutaj występy baletowe, popisy zespołu muzycznego i t. d. — Wreszcie wkraczamy do drugiego pawilonu rzemiosł (pierwszym zajmujemy się poniżej); o ile wszystkie inne pawilony „grzeszą" nierównym podziałem eksponatów — o tyle drugi pawilon specjalnie wyróżnia się w tym względzie, gdyż skoncentrowany jest w nim prawie cały dział meblowy i dekoracyjny. Ta jednolitość daje dużo korzyści zwiedzającym, którzy naocznie mogą przeprowadzić różnice w jakości i stylu różnych mebli.

Zaraz u progu pawilonu napotykamy na gustowne stoisko Edwarda Beyera (sklep komisowy), w którem podziwiamy różne gatunki dywanów i firan. W dalszym ciągu defilują stoiska następujących firm: St. Nowak, fabryka mebli koszykowych, Biały, wytwórnia pieców i kuchen, Szczepan Sztencel, zakład tapicersko-dekoracyjny (na specjalne wyróżnienie zasługują oryginalne tapczany), St. Leśniewski, wytwórnia mebli, Juljusz Reit, fabryka mebli, Robert Schultz, fabryka mebli, Kawecki i Mikucki, wytwórnia listew do ram, tapet i t. d. W drugiej połowie pawilonu ulokowały się w jednem dużem stoisku trzy firmy: Łuczak, fabryka mebli, Finster, obicia meblowe, i Jarich — drelichy. Należy zauważyć, iż wszystkie stoiska z eksponatami meblowemi są urządzone b. gustownie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje stoisko Karola Wutke, fabryka mebli, w którem podziwiamy luksusową — ale zato kosztowną — sypialnię. Również b. pięknie przedstawia się gabinet, wystawiony we własnem stoisku przez Zakład Tow. Wychowawczo - Oświatowego „Przyszłość". Następnie wyróżnia się stoisko Zygmunt Kaliński, Łódź, Nawrot 37, wytwórnia stolarsko-tapicerska, która posiada na składzie pokoje sypialne, stołowe, gabinety, fotele, kanapy, łóżka i t. d. Chrześcijańska ta wytwórnia znana jest w Łodzi z solidnej klienteli oraz wysokiej wartości swoich fabrykatów. Za tem stoiskiem przyglądamy się pilniej eksponatom znanej fabryki mebli biurowych w Pabjanicach Józef Magrowicz. Zkolei przeglądamy stoiska: Leopold Nikel, wytwórnia ram, wystawa przemysłu chałupniczego, gdzie specjalnie wyróżniają się dywany, kilimy i t. d. Opuszczając drugi pawilon, jeszcze raz odwracamy się ku „cudom" (jak mawiają panie) techniki fabryk meblowych i żal nam od nich oderwać oczy. Na wolnem powietrzu tuż przy pawilonie rzemiosł znajdujemy coś w rodzaju straganów — oczywiście w lepszym „stylu". Jest ich aż 12. To tylko jedna grupa straganów — druga mieści się w przedłużeniu obok pawilonu rzemiosł nr. 1. Oglądamy pierwszą grupę owych straganów: pełno w nich rzeczy codziennych, błyskotek, różnych podarków i t. d. „Pragniesz mieć pamiątkę z wystawy — wstąp do straganu" — mawiają zwiedzający. I rzeczywiście przy straganach zawsze panuje ruch; o każdej porze dnia grupują się zwiedzający jedynie w tym celu, by nabyć jakąś pamiątkę — a może również i poto, aby się potargować... W przedłużeniu stoisk straganowych znajdujemy kioski: Groszkowski, fabryka lemonjady, W. Kopczyński, mechaniczna piekarnia, gazownia, oraz niezwykle oryginalny kiosk znanej powszechnie firmy „Vinonia", wł. Smoliński i S-ka. Uśmiechające się ciągle ekspedjentki uprzejmie zapraszają zwiedzających na lampkę wina. Mało kto ominie kiosk „Vinonji". Być na wystawie i nie pić wina — to nie wypada! Za 25 gr wychyliliśmy do dna... kieliszek (można i butelkę) i ruszyliśmy dalej. Znowu stragany: pełno gwałtu i śmiechu. Wśród ośmiu stoisk wyróżniają się „stragany" wytwórni galanterji blaszanej w Poznaniu i fabryki kosmetyków w Bydgoszczy Pazdzierskiego. Sensację w tem stoisku wywołuje chłopiec, prezentujący się z jedną połową twarzy z piegami i z drugą — bez nich. Takich „cudów" dokonuje tylko — w myśl reklamy — krem „Halina".

Wchodzimy do ostatniego — ale za to do jednego z największych pawilonów. Jest to pawilon rzemieśln. nr. 1. U wejścia rzuca się w oczy obszerne i oryginalne stoisko fabryki czekolady Gostomski. Model fabryki, cały wykonany z czekolady, budzi powszechne zainteresowanie wszystkich zwiedzających. W dalszym ciągu oglądamy stoiska firm: Jan Chmiel, skład jubilerski i zegarmistrzowski, Zjednoczeni Cukiernicy Chrześcijanie, J. Janowski, znany zakład i wytwórnia szyldów, Schütz, fabryka pendzli i szczotek, Benjamin Gnerel, zakład zduński, Fr. Miesiąc, przedsiębiorstwo budowy pieców, St. Łabuz, pracownia instrumentów smyczkowych, Piotr Szumow, portrety, Ludwik Bielski, znany w Łodzi zakład fotograficzny, Juljan Sowadski, fabryka garbarska w Kaliszu, Leon Kiwiorski, warsztat eleg. obuwia, Płonka, salon obuwia, Adolf Preiss, fabryka pomp, Faustyn, maszyny introligatorskie, Piotrków Trybunalski, Murlewscy, przybory rysunkowe, Poznań, Karol Wittke, piece kąpielowe, Lewandowski, obuwie, itd. Dochodzimy do pierwszego stoiska w tej części pawilonu, które zasługuje na wyróżnienie. Jest to stoisko znanego w Łodzi i okolicy Polskiego Tow. Handlu Skórami, które rozwija się b. pomyślnie już od r. 1920. Na czele tej placówki chrześcijańskiej stoi ruchliwy kierownik p. Kramarz. W dalszym ciągu oglądamy stoiska: warsztaty samochodowe inż. Küstera, Wacław Kapczyński, wytwórnia dźwignic i konstrukcyj żelaznych, Freigang, fabr. szczotek i pendzli, itd. Znana placówka chrześcijańska w Łodzi p. n. „Krawat Polski" zaimponowała na wystawie nietylko swojemi eksponatami (krawatami), ale także oryginalnem stoiskiem. Ruchliwi kierownicy „Krawatu Polskiego" pp.: Krause i Krzemiński dołożyli wszystkich wysiłków, by swoją placówkę godnie zaprezentować, co też im się udało w zupełności. W dalszym ciągu podziwiamy gustowne stoisko znanej fabryki kapeluszy Goepperta, która zaimponowała swemi pięknemi wyrobami.

Zkolei przeglądamy stoiska firm: Wieczorek, wytwórnia art.-rzeźbiarska, Zakopane, Niemczyk, przemysł ludowy, A. Janik, owoce sztuczne, warsztaty SS. Urszulanek w Sieradzu, modele damskie, Rubaj, hermetyczne worki, wyrób towarów dzianych Czajkowska, Stanisław Jakuszewski, znana fabryka trykotów i bielizny nocnej, sekcja gosp. krawców chrześcijan w Łodzi itd. Wśród szeregu innych stoisk na specjalne wyróżnienie zasługuje stoisko znanych zakładów ślusarskich Józef Gajewicz, Łódź, ul. Nowa 16, które zaprezentowały zamki dla więzień (b. ciekawe), szafy żelazne, kraty składane, dźwigi ciężarowe itd. Firma Józef Gajewicz obchodzi 25-lecie swego istnienia. Z tej racji życzymy jej dalszego pomyślnego rozwoju. Z pozostałych stoisk na specjalne wyróżnienie zasługuje firma Rędzia, znana powszechnie wytwórnia rowerów.

Na tem kończymy czwartą z rzędu przechadzkę. W następnej zajmiemy się prywatnemi pawilonami.

Echa krwawych wystąpień komuny w Pabjanicach

Łódź, 3. 6. Przed sądem okręgowym w Łodzi odbył się wczoraj proces który odnowił w pamięci tysięcznych rzesz robotników łódzkich, krwawe wystąpienia komuny w marcu 1933 roku, zorganizowane przez zakonspirowanych wysłanników komuny, którzy działali pod płaszczykiem legalnych socjalistycznych związków.

W Pabjanicach w marcu 1933 r. proklamowano ogólny strajk włókniarzy w okręgu łódzkim. Powstały dwie odrębne komisje strajkowe, przyczem Praca miała własną komisję i klasowy socjalistyczny związek odrębną. W komisji socjalistycznej znajdowali się niemal sami Żydzi i komuniści a więc Gerszon, Pakin, Morawski, Osiński, Fiszenbrand i Estera Sonnenberg, oraz pomniejsi ich najemnicy. Komisja ta chciała się połączyć z komisją związku Praca lecz propozycja została odrzucona. Komuniści w myśl dyrektym żydowskiego przywódcy Pakina organizowali nielegalne zgromadzenia.

Dnia 12 marca 1933 roku podburzony tłum ruszył ulicą a gdy zastąpiła mu drogę policja, z tłumu padły strzały i kamienie. Policja odpowiedziała ogniem i pięciu polskich robotników padło od kuli. Niezwłocznie po tem krwawem starciu, w czasie dochodzeń ujęto większość agitatorów, którzy w dniu 12 maja 1934 r. zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy skazał wówczas głównego prowodyra Żyda Pakina na 6 lat, Morawskiego na 5 lat, Osińskiego i Fiszenbrandta oraz Żydówkę Sonnenberg po 4 lata innych zaś na mniejsze kary. Ustalono wówczas, że jeden z główniejszych agitatorów Alfons Duczek zbiegł i ukrył się. Przez czas dłuższy poszukiwania nie dały rezultatu.

Dopiero 9 lipca 1935 r. policja zlikwidowała tajne zebranie komunistów w mieszkaniu małżonków Spychalskich przy ul. Poleskiej w Warszawie i wówczas zatrzymano Duczka, przekazując go władzom sądowym. Wczoraj po rozpoznaniu sprawy, skazany on został na dwa lata więzienia.

Wybór wiceprezydenta m. Kielc

Walka dwu grup „sanacyjnych"

Kielce, 31. 5. — W ub. czwartek odbyło się drugie posiedzenie wyborcze rady miejskiej w Kielcach, zwołane celem dokonania wyboru wiceprezydenta.

Już w przeddzień wyborów stało się wiadomem, że kandydat na wiceprezydenta, radny Lubas, wobec słabych widoków wycofał swą kandydaturę. Jednocześnie jednak grupa Lubasa, Chęcińskiego i Sobierajskiego postanowiła za wszelką cenę niedopuścić do wyboru kandydata, p. Zdz. Plenkiewicza, i w tym celu postawiono wysunąć kandydaturę burmistrza m. Czeladzi, mjr. Dorobczyńskiego, którego naturalnie odrazu „usłużna" „sanacyjna" prasa miejscowa pasowała na... genjalnego samorządowca. Jednocześnie podjęto gorączkową akcję jednania zwolenników dla tej kandydatury i na kilku radnych wywarto b. silny nacisk.

M. in. radny Chęciński „obrobił" trzygłowy klub radnych P. P. S., których pozyskał dla kandydatury p. Dorobczyńskiego, jak również — dwóch Żydów. W jak „kłopotliwej" sytuacji byli niektórzy radni „sanacyjni" świadczy choćby fakt, że np. r. Zamczyk, „prezes" związku dozorców ZZZ, nie chcąc się narazić obu przeciwstawiającym się grupom „sanacyjnym", podpisał zarówno kandydaturę p. Plenkiewicza, jak i kandydaturę p. Dorobczyńskiego! Jeżeli do tego wszystkiego dodamy i to, że według powszechnej opinji kandydaturę p. Plenkiewicza podpisał p. prezydent Artwiński, a pomimo to większość radnych „sanacyjnych" przeciwstawiała się tej kandydaturze, to będziemy mieli obraz tej „idylli", jaka od dłuższego już czasu zapanowała wśród radnych „sanacyjnych" w Kielcach.

*

Posiedzenie otworzył p. prez. Artwiński, prosząc na przewodniczącego p. r. Rychtera, który znów zaprosił do stołu dwóch radnych i odczytał regulamin wyborów, poczem wezwał radnych do zgłaszania kandydatur. Radny Lubas zgłosił kandydaturę mjr. Dorobczyńskiego, a r. Ornach kandydaturę p. Zdz. Plenkiewicza. Nastąpiło głosowanie. Głosowało 36 radnych. Wynik wyborów był następujący: p. Plenkiewicz otrzymał głosów 15; p. Dorobczyński — 21. Wobec uzyskania przez ostatniego absolutnej większości głosów ustawowej liczby radnych przewodniczący ogłosił, że wiceprezydentem wybrany został p. mjr. Dorobczyński. Wynik ten grupa radnych z p. Lubasem na czele przyjęła oklaskami. Posiedzenie zostało zamknięte.

Burze w Krakowskiem

Kraków. (PAT.) Podczas Zielonych Świąt nad powiatem krakowskim i sąsiedniemi przechodziły kilkakrotnie gwałtowne burze, połączone z piorunami. M. in. we wsi Szczytnikach, pow. bocheńskiego, piorun zabił chłopców: 10-letniego Eugenjusza Ściślę i 11-eltnich Józefa Strojka i Mieczysława Bułę, którzy, powracając z kościoła do domu, schronili się w czasie burzy pod drzewo obok przydrożnej kapliczki, w którą uderzył piorun.

Dla początkującego aktora

Głodny Szekspir. — Ząb wybawca. Ucieszne fortele.

Znany zarówno ze sceny teatralnej jak i z srebrnego ekranu artysta angielski, John Barrymore, opowiada w swych „Pamiętnikach Aktora" nader ciekawe przygody życiowe i epizody ze swej długiej, scenicznej karjery.

— „W zaraniu naszej artystycznej działalności, zarówno ja, jak i moi towarzysze, przechodziliśmy nad wyraz ciężkie chwile. Mało pociechy znajdowaliśmy w fakcie, że i nasz wielki kolega i prawzór, Shakespeare, nieraz zaznawał podobnej doli... Bo wszelkie rozważania filozoficzne i słynne sentencje mędrców tego świata wydają się niedorzeczne i jałowe, kiedy człowiek jest — głodny. A głód dokuczał nam często. Walkę z tym nieubłaganym dręczycielem ludzkości prowadziliśmy nieomal codziennie, uciekając się niekiedy do wielce uciesznych "wojennych" fortelów:

„Oto n. p. jeden z nas wchodził do jadłodajni, oczywiście bez grosza przy duszy, i siadał przy stoliku. Po chwili zjawiał się kolega, również goły i przysiadłszy się wołał głosem: „Doskonale, że cię spotykam, zjemy wspólnie obiad!" Oficjant przynosił nakrycia, stawiał na stole koszyczek z pieczywem, sól i pieprz, pytając o dalsze życzenia.

— Zaczekaj pan chwilkę, zaraz będzie nas więcej! — odpowiadano.

Po odejściu kelnera, każdy z nas błyskawicznym ruchem sięgnął po parę bułeczek, chowając je szybko w kieszeni. Tamże powędrowała następnie szczypta soli i pieprzu, a czasem i kawałek masła... Zdobywszy w ten sposób prowiant, pozostawialiśmy na stole kartkę, takiej n. p. treści: „Wybacz kochany Robercie, ale musieliśmy wyjść. Dyrektor kazał wołać na próbę", poczem z gęstą miną opuszczało się zakład gastronomiczny."

W podobnych opałach pieniężnych bywał pewien znajomy dziennikarz, nazwiskiem Butler, którego jedynym „aktywem" był — złoty ząb. Ząb ten odgrywał rolę barometru, pokazując każdorazowe „ciśnienie" finansowe właściciela. Jeżeli w szczęce Butlera połyskiwał złoty kwadracik, wtenczas nie ulegało kwestji, że jego położenie materjalne jest korzystne. O ile zaś w zębach pojawiała się szczerba, to wszyscy wiedzieli, iż złoty ząb jest chwilowo w lombardzie, który za fant ten udzielał pożyczki w wysokości trzech szylingów.

Pewnego wieczora Barrymore, spotkawszy dziennikarza, zwierzył mu się, że od dnia poprzedniego nic nie miał w ustach. Ponieważ zaś Butler, jak się okazało, posiadał 80 groszy „majątku", więc należało wymyślić jakąś kombinację, aby nikłą tę kwotą zadowolić dwa żołądki... Trudny ten problem rozwiązany został w następujący genjalny sposób:

Butler, jako posiadacz gotówki, wszedł pierwszy do kawiarni, gdzie zamówił szklankę kawy i trzy bułeczki z masłem, regulując natychmiast rachunek. Barrymore czekał na ulicy, pozostawiając dziennikarzowi dość czasu, aby mógł skonsumować połowę „kolacji", czyli wypić pół szklanki kawy i zjeść półtorej bułki. W właściwej chwili Barrymore zjawił się w kawiarni i przywitawszy się z Butlerem począł mu coś szeptać do ucha. Dziennikarz nagle porwał się z miejsca, wołając na głos: „Co ty mówisz! To jest niebywałe, niemożliwe! Zaczekaj tu na mnie, zaraz wrócę!" poczem wybiegł z lokalu. I wtenczas, słynny dzisiaj i w gotówkę zasobny aktor, zajął opróżnione przez przyjaciela miejsce, dopijając resztę kawy i zjadając pozostawione bułeczki. (kr)

Wiadomości

Statek szkolny „Iskra", płynący z Gryni, przybył w dniu dzisiejszym do Hawru, gdzie zatrzyma się przez tydzień.

*

W Norymberdze odbył się obchód stulecia t. zw. ruchu lecznictwa ludowego („Volksheilbewegung).

Ruch ten, grupujący zwolenników metod przyrodoleczniczych nabrał w Trzeciej Rzeszy pewnego zabarwienia politycznego zgodnie z teorjami narodowo-socjalistycznemi o zachowaniu zdrowia i czystości rasy. Na czele stanął Juljusz Streicher.

*

W Rzymie zmarł w wieku lat 56 jeden z czołowych publicystów faszystowskich, sen. Forges d'Avanzati, dyrektor dziennika „Tribuna". Był on jednym z założycieli stronnictwa nacjonalistycznego w epoce przedfaszystowskiej. W szeregach faszystów zajmował wiele wybitnych stanowisk. W latach 1924—1926 był członkiem dyrektorjatu partji, a od 1931 do 1933 członkiem wielkiej rady faszystowskiej.

*

W Hiszpanji w pobliżu Tulebros wywrócił się autobus. Jeden z podróżnych został zabity na miejscu, 29 jest rannych, w tem 10 ciężko.

Czerwiec
3
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Suchy dz., Pauli n., Klotyldy
Czwartek: Opat br., Franciszka k.
Kalendarz słowiański
Środa: Bratomiły
Czwartek: Litomiła
Słońca: wschód 3.34 zachód 20,07
Długość dnia 16 g. 33 min.
Księżyca: wschód 18,45 zachód 2,05
Faza: 2 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska), Plac Kościelny 10, Charemzy, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicza i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Straż: tel. 8.
Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Kto zabił?"
Teatr Popularny — „Na całą parę".
Teatr Letni (Piotrkowska 94) — „Całus i nie więcej".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Kapitan Blood".
Bajka — „Noc weselna".
Corso — „Zapomniany człowiek" i „Kapryśna Marjetta".
Capitol — „Czarny anioł".
Czary — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Palace — „Czu—Czin—Czau".
Przedwiośnie — „Bohaterowie Sybiru".
Rialto — „Jedna z tysiąca".
Mimoza — „Dawid Copperfield".
Oświatowy — „Hrabia Monte-Christo".
Ikar — „Melodje cygańskie" i „Dziewczę z obłoków".
Stylowy — „Baron cygański".

KOMUNIKATY

Komunikat. W dniu 3. b. m. odbędzie się uroczystość uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, która na terenie Łodzi odbywać się będzie według ustalonego przez Obywatelski Komitet następującego programu: godz. 9 — nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań; godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki; godz. 11,15 — defilada na ul. Piotrkowskiej nr. 104; godz. 18 — akademja dla robotników w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej i w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 293; godz. 20,30 — uroczysta akademja w sali Tow. Kredytowego, (Pomorska 21), na całość której złożą się: 1. słowo wstępne przewodniczącego Komitetu, 2. hymn narodowy — odegra orkiestra wojskowa, 3. przemówienie okolicznościowe — wygłosi adwokat Alfred Bilyk. Wysłanie depeszy hołdowniczej. Część koncertowa wypełnią: śpiew p. Haliny Sawickiej-Wyszkowskiej, fortepian — prof. Jerzy Sulikowski, wiolonczela — p. prof. Bronisław Nagujewski oraz chór im. Stanisława Moniuszki. W związku z tą uroczystością Obywatelski Komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa i wszystkich organizacyj, aby wzięły liczny udział w uroczystem nabożeństwie w katedrze ze sztandarami oraz do wszystkich właścicieli z prośbą o udekorowanie budynków flagami państwowemi, jak również do właścicieli sklepów o udekorowanie witryn sklepowych.

Tani tydzień widowisk w Teatrze Miejskim. Na zakończenie sezonu zimowego dyrekcja Teatru Miejskiego organizuje tani tydzień widowisk. Składać się on będzie z najlepszych przebojów całego sezonu. Ujrzymy w środę, o godz. 20,30 rewelacyjny szlagier Ayn Randa „Kto zabił" z Janem Boneckim w roli głównej. W czwartek wiecz. „Szesnastolatka", w piątek „Trafika pani generałowej". W końcu tygodnia zjeżdża do Teatru Miejskiego świetny teatrzyk literacki „Cyrulik warszawski" z Fryderykiem Jarosym na czele.

Teatr Letni (dawna Bagatela) Piotrkowska 94. O godz. 20,30 komedja muzyczna p. t. „Całus i nic więcej" z Tolą Mankiewiczówną, Janiną Sokołowską, Janiną Kozłowską, Kazimierzem Krukowskim, Ludwikiem Sempolińskim i Wojciechem Ruszkowskim. Sprzedaż biletów w kasie teatru przy ul. Piotrkowskiej 94 codziennie od godz. 1 do 14 i od 18 do końca pierwszego antraktu.

Dnia 5 czerwca (piątek) o godz. 20 m. 15 w sali Stowarzyszenia Techników (Piotrkowska 102) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Historycznego, na którem docent dr. Michał Walicki z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Kolegjata w Tumie pod Łęczycą w świetle ostatnich badań". Goście mile widziani. Dr. Walicki, wybitny historyk sztuki, kustorz Muzeum Narodowego w Warszawie, przedstawi rezultaty swych poszukiwań naukowych, przeprowadzonych z inicjatywy Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu ratowania Archikolegjaty w Tumie.

Niewykorzystane przywileje

Łódź, 2. 6. Corocznie w sezonie letnim nasze miejscowości kuracyjne zapełniają się brzuchatymi Machabeuszami, którzy w tajemniczy sposób znajdują środki na kuracje niezawsze nawet im potrzebną.

W sprawie tej otrzymujemy garść ciekawych szczegółów ze źródeł najbardziej miarodajnych, które wyjaśniają tajemnicę tego masowego napływu kuracjuszów żydowskich. W pierwszym rzędzie, o ile chodzi o ubezpieczalnię, to z reguły Żydom łatwiej jest uzyskać przydzielenie kuracji bezpłatnej, z tego prostego powodu, że większość lekarzy to Żydzi, a solidarność kędzierzawych doktorów do współwyznawców jest znana. Trzeba natomiast zwrócić uwagę na inny jeszcze objaw, a mianowicie na fakt, że różne organizacje gospodarcze oraz samorządy gospodarcze, jak cechy, związki rzemieślnicze polskie, poza sprawami czysto zawodowej natury, pomijają całkowitem milczeniem inne kwestje i to bardzo poważne, do rzędu których należy zapobieganie chorobom zawodowym i wczesna kuracja.

Organizacje rzemieślnicze i kupieckie korzystają przy zbiorowych kuracjach dla członków z bardzo znacznych ulg, tak, że np. gdy normalnie koszty utrzymania i kąpieli oraz picia wód wynoszą 10 zł przy zastosowaniu ulg zmniejszają się do 3 zł.

Temu to właśnie niewykorzystaniu przywilejów należy przypisać, że rzemieślnicy Polacy, choć niejednokrotnie stoją w przededniu całkowitego kalectwa w razie nieprzeprowadzenia natychmiastowej kuracji, z braku środków muszą w inny sposób ratować się w sytuacji, lub też zadłużać i narażać na ruinę finansową, gdy tymczasem sławne nasze uzdrowiska jak Krynica, Ciechocinek ze sławnemi solankami borowinowemi, Inowrocław zapełniają się wrzaskliwą masą pejsatych kuracjuszów, przebywających na bajecznych warunkach i płacących za letnisko tyle, ile nasz rzemieślnik w podmiejskiej wiosce.

Organizacje rzemieślnicze w interesie własnych członków winny corychlej zająć się sprawą zorganizowania ulgowych kuracyj. (k.)

Rzemieślnicza Wystawa Targi w Łodzi w Parku Staszica, ciesząca się wzrastającem stale powodzeniem, jest w dalszym ciągu zwiedzana przez liczne wycieczki. Między innemi, bawiła w Parku Staszica liczna wycieczka członków Stowarzyszenia Techników w Łodzi z prezesem inż. Michalisem na czele. Wycieczkę powitali członkowie zarządu wystawy z prezesem p. Zygmuntem Raabe na czele. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 9 rano do godziny 10 wieczór. Wycieczki zbiorowe zgłaszać należy uprzednio do dyrekcji Wystawy Pawilon „B", tel. 188-36.

Powszechny obowiązek wojskowy mężczyzn stawienia się do poboru w 1936 roku. W myśl planu stawienia się w dniu 2 czerwca r. b., o godz. 8 rano powinni się stawić przed Komisją Poborową nr. 1 (ul. Pierackiego nr. 18, parter) mężczyźni urodzeni w 1915 roku, zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od litery Z oraz mężczyźni, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, Ch. Tegoż dnia przed Komisją Poborową nr. 2 (ul. Piotrkowska 157, prawa oficyna, II wejście, II piętro) mężczyźni, urodzeni w 1915 roku, zamieszkali na terenie XIII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: K, M, N, O. Winni niestawienia się bez uzasadnionych przyczyn przed Komisją Poborową albo wogóle niezgłoszenia się w terminie przed władzą powołaną do stwierdzenia ich zdolności do służby wojskowej — ulegną w myśl art. 99 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do zł 3 000, albo jednej z tych kar.

CZY WIECIE, ŻE...

Przedziwny strajk. Niezmiernie ciekawy, szczególnie z gospodarczego widzenia, dla całej opinji publicznej, jest n. p. ostatni strajk w fabryce powrozów firmy „Napęd" właściciel Ignacy Rassalski, przy ul. Napiórkowskiego 12. Przemysł powroźniczy, wyjątkowo znajdował się w większości w rękach polskich. Od sześciu tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce Rassalskiego, robotnicy zajmują mury i z tej racji produkcja jest wstrzymana. Początkowo chodziło o ustalenie warunków pracy, a gdy w tej mierze uzgodniono żądania, kierownicy akcji strajkowej zgłaszają żądanie unormowania płac. Gdy i te żądania ostatnio zostały już unormowane, wysunięto nowe żądania uznania delegatów i ich nieusuwalności, tudzież nową kwestję wynagrodzenia urlopowego i tak strajk okupacyjny trwa jeszcze w nieskończoność. Nie można zaprzeczyć słuszności żądań robotników, jednakże nie można przemilczeć dziwnego stanowiska kierowników strajku, który miast wysunąć wszystkie żądania naraz, starają się jakby celowo przedłużyć akcję strajkową, aż do jak najrychlejszego zlikwidowania sporu, przedłużają go, wysuwając coraz to nowe żądania. Tymczasem rozwija się już w pełni konkurencja żydowska, która korzysta z tego, że fabryka jest nieczynna i nie może wykonywać zamówień. Te dwa zjawiska w zestawieniu rzucają niezmiernie ciekawe światło na kierowników strajku i samo podłoże zatargu.

KRONIKA SĄDOWA

Skazanie komunistów. Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła wysłanniczka centralnego zarządu komunistycznej partji polskiej 27-letnia Janina Jaworska i kierownik agentury komunistycznej w Łodzi 28-letni Stanisław Zawadzki. W dniu 31 października 1935 r. ujęto obu, kiedy Jaworska po przybyciu do Łodzi przystąpiła zgodnie z otrzymanemi dyspozycjami, do zreorganizowania jaczejek komunistycznych na terenie Łodzi. Wczoraj sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Jaworską i Zawadzkiego na karę po 4 lata więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat pięć.

Recydywista przed sądem. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 46-letni Stefan Kohl, wielokrotnie karany poprzednio złodziej. Kohl po opuszczeniu więzienia na mocy amnestji grasował na terenie Zgierza i między innymi 26 stycznia dokonał większej kradzieży z mieszkania Anzelma Majewskiego, skąd skradł nakrycia stołowe, biżuterję i ubrania na 3 000 zł. W toku poszukiwań włamywacza ujęto. Sąd skazał Stefana Kohla na 4 lata więzienia.

KRONIKA POLICYJNA

Oszukał na dolarówkę. Do mieszkania Józefa Gambrycha przy Śródmiejskiej 38 przybył osobnik, który przedstawił się za agenta gospodarczego zakładu kredytowego w Krakowie i oświadczył, że dolarówka znajdująca się w posiadaniu Gambrycha wygrała 100 dolarów. Przy sprawdzaniu oszust włożył obligacje do koperty i wręczył Gambrychowi, poczem wyszedł. Po dłuższej już chwili Gambrych stwierdził, że osobnik skradł m um oszukańczy sposób obligacje na 400 zł.

Złodziejskie występy. Na Bałuckim Rynku nieznany sprawca skradł rower pozostawiony na chodniku przez Józefa Fechnera, zamieszkałego przy ul. Wrześnieńskiej 44. Do mieszkania Franciszki Kolebki przy ul. Juljanowskiej 56 po wybiciu okien dostali się złodzieje i skradli biżuterję i garderobę wartości 650 zł. Wdrożono dochodzenie.

KRONIKA WYPADKÓW

Czasem i to się zdarza. Przy zbiegu Przejazd i Sienkiewicza został przejechany przez nieostrożnego kolegę 32-letni szofer elektrowni Jan Sobczak, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 48. Sobczak odniósł ogólne obrażenia ciała i przewieziony został do szpitala.

Porażenie prądem. W elektrowni łódzkiej w czasie pracy porażony został prądem elektrycznym o wysokiem napięciu monter Franciszek Kopieczny, zamieszkały przy ul. Sanockiej 24. Kopiecznego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Echa pożaru. W związku z pożarem jaki wybuchł wskutek samozapalenia się bawełny w fabryce firmy Landau i Weile przy ul. Skrzywana 5, straty obliczono na 70 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona na półtora miljona złotych. Pomimo stosunkowo niklych szkód, wobec uszkodzenia częściowego maszyn i konieczności przeprowadzenia remontu, fabryka została unieruchomiona i 200 robotników znalazło się bez pracy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Uczniowie Zreformowanego Gimn. im. J. Piłsudskiego w Łodzi. Uwagi najzupełniej słuszne. Niestety, ze względu na pewne zwroty niecenzuralne, listu umieścić nie możemy. Po takiej krzywdzie — WPanowie będą wiedzieli, jak się ustosunkować do owego czasopisma.

Bezrobotny K. W., Łódź. Inspektorat Pracy.

Jan Cyrański, Łódź. Nie otrzymaliśmy.

W. Kolański, Łódź. Radzimy wnieść sprzeciw.

Z. W. K., Łódź. Nie radzimy tego czynić. Zechce Pan się zwrócić w tej sprawie do jednego z adwokatów chrześcijan w Łodzi.

Czytelnik A. B., Łódź. Wnieść skargę do prokuratora.

Karol Ledański, Łódź. Niestety, nie znamy.

Apolonja W., Łódź. Sprawę tę już omawialiśmy na łamach „Orędownika".

Konstanty Wąsik, Łódź. Nie zamieścimy. Radzimy jeszcze nad sobą popracować.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Heblera. W ciągu dnia wczorajszego pomimo prowadzonych rokowań, 850 robotników w fabryce Heblera przy ul. Dąbrowskiego 25 pozostawało w murach. Rokowania doprowadziły do częściowego porozumienia tak, że liczyć się należy z zakończeniem strajku w najbliższych dniach.

SPORT

Ł. K. S. Ib — Ł. T. S. G. 2:1 (0:0). Drużyna czerwonych zasilona dawnymi graczami ligowymi z Durką na czele, grała o wiele skuteczniej niż na poprzednich meczach. Bramki dla zwycięzców zdobył Gątkiewicz, dla Ł. T. S. G. jedyny punkt padł z rzutu karnego.

W. K. S. — Widzew 2:2 (1:0). W pierwszej połowie gra była ospała. Dopiero druga część gry przynosi ożywienie.

Burza — Makabi 2:0 (1:0). Mecz odbyty w Pabjanicach przyniósł o klasę lepszej Burzy jeszcze jedno zwycięstwo i dwa punkty, przez co klub ten wysunął się na drugie miejsce w tabeli.

P. T. C. — S. K. S. 5:1 (3:0). Mecz ten również rozegrany w Pabjanicach przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzom, którzy mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Krzymuski 2, Kubicki, Knul i Kostowski po 1.

Tabela mistrzowska po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	Gier.	Pkt.	St. br.
1. Ł. T. S. G.	11	18	35:7
2. Burza	11	17	25:15
3. Widzew	11	16	25:15
4. UnionTouring	11	15	23:12
5. P. T. C.	11	10	14:18
6. Ł. K. S. I. B.	11	8	17:22
7. Wima	10	7	17:19
8. S. K. S.	11	5	16:24
9. W. K. S.	11	5	11:28
10 Makkabi	10	2	6:32

Gry sportowe. W dalszych rozgrywkach jakie odbywały się w czasie świąt, sytuacja w grach sportowych o mistrzostwo okręgu wyjaśniła się o tyle, że obecnie można twierdzić, iż do tytułu mistrza w hazenie najpoważniej kandyduje I. K. P. W szczypiorniaku znajdujący się w świetnej formie Ł. K. S. po ostatniem zwycięstwie nad I. K. P. będzie musiał jeszcze raz rozgrywać z tą drużyną w spotkaniu rewanżowem i dopiero wtedy roztrzygnie się, kto zostanie mistrzem. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Hazena: I. K. P. — Zjednoczone 7:3. H. K. S. — Wima 13:3. Ł. K. S. — Kruszender 5:0 v. I. K. P. — Makabi 5:0 v. Wima — Zjednoczone 7:4.

Szczypiorniak: Ł. K. S. — S. K. S. 14:0. I. K. P. — Zjednoczone 11:3. H. K. S. — Makabi 8:3. Tur — W. K. S. 7:1. Ł. K. S. — I. K. P. 6:3. S. K. S. — Tur 6:0 (mecz przerwany). Makabi — W. K. S. 7:2. Zjednoczone — H. K. S. 10:2.

Łódź — Śląsk 284:310 pkt. Projektowany poprzednio trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Krakowa, Śląska i Łodzi wobec nieprzyjazdu Krakowa odbył się w ramach meczu pomiędzy Łodzią i Śląskiem. Mecz ten był ze wszechmiar imprezą nieudaną. Przedewszystkiem z powodu fatalnej pogody, a po drugie, że do zawodów nie stawili się wyznaczeni zawodnicy, co bardzo osłabiło reprezentacje naszego miasta.

W ogólnej punktacji mecz zakończył się zwycięstwem Ślązaków, jednakże w konkurencji żeńskiej Łódź pomimo wybitnego osłabienia zwyciężyła nieznacznie 126:103. Oczywiście ostoją Łodzi były Kwaśniewska i Wajsówna, które zdobyły największą ilość punktów.

Na meczu tym padły dwa nowe rekordy okręgu, mianowicie Imiela poprawił rekord w rzucie kulą osiągając 13,73 mtr. oraz Maciaszczyk ustanowił nowy rekord w biegu 110 mtr. przez płotki osiągając 17,2 poprawiając o 0,6 sek. dotychczasowy należący do Ośmielaka. U Ślązaków najlepiej wypadli Orłowski i Chmiel.

W konkurencjach żeńskich osiągnięto następujące wyniki: 60 mtr. wygrała Pacówna (Ł) w czasie 8,3 sek. przed Hofmanówną (S). 800 mtr. wygrała Sedleczkówna 2,48 przed Wodnicką (Ł), 80 mtr. płotki zwyciężyła Hofmanówna (S) 14,2 przed Wajsówną. Kulę wygrała Kwaśniewska 11,41 przed Lanżanką. Oszczep Kwaśniewska 41,26 mtr. przed Laskówną, skok wdał Słomczewska (Ł) 4,85 mtr. przed Kwaśniewską. Dysk Wajsówna 38,96 mtr. przed Wesówną (S). W konkurencjach męskich zasługują tylko następujące wyniki pod uwagę. Maciaszczyk 110 mtr. przez płotki w czasie 17,2, skok w zwyż Chmiel (S) 180 mtr. oraz oszczep wygrany b. słaba. Publiczności niewiele. również przez Chmiela 50,19. Organizacja

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Willa w Pleszewie
czynszową, 17 ubik. z ogrod. 1/2 morg. do sprzedania lub zamienię na gospodarstwo z dopł. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 50 961

Willa
8 pokojowa 22.000 dom 3-mieszkaniowy, ogrodem 12.000 Biuro Ziemskie, Poznań, Mielżyńskiego 22 — 12. zd 51 703

Dom
3 piętrowy, składem mieszkaniem wolnem sprzedam 60.000, wpłaty 40.0000.— Sowiński, Poznań, ul. Garncarska 2, tel. 18-21. zd 51 950

Dom
3 składami, powiatowe miasto — sprzedam 60.000, wpłaty 25.000 Sowiński, Poznań, Garncarska 2 tel. 18-21. zd 51 943

Dom
czynszowy składem 32.000,— wpłaty 17.000,— reszta amortyzacja sprzeda Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, parter. zd 52 023

Kamienicę
wille, domy, młyny, gospodarstwa, dzierżawy, w każdej wielkości poleca Ratajczak, Poznań, ulica Skarbowa 18. zd 52 024

6. OŻENKI

Który
poważnie myślący Pan poślubi przystojną Panią, lat 43, skromna wyprawa, wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 639

7. SPRZEDAŻE

Maszynę
szewską do cholewek słupkową używaną okazyjnie tanio sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 52 106

Gdynia
zakład fryzjerski tanio sprzedam w miejscu bezkonkurencyjnem spowodu choroby. — Zgłoszenia Ekspozytura Orędownik, Gdynia. n 10 356

116,—
prywatne przy Poznaniu, nadkompl. inwentarzami, cena 26.000 spiesznie sprzeda Biuro Ziemskie, Poznań, Mielżyńskiego 22. zd 51 701

Domek (willka)
5 pokoi kuchnia, ogród owoc.-warzywny, blisko dworca w Swarzędzu sprzedam. Egzystencja dla rzeźnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 870

Skład
cukierków, centrum, blisko Starego Rynku sprzedam, objęcie 2500 woda sodowa. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 51 946

Piekarnia
centrum Poznania 2 pokoje kuchnia sprzedam objęcie 2000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, tel. 18-21. zd 51 940

10 MAJĄTKI

350
przy Poznaniu, wyjątkowej kulturze, nadkompl. inwentarzami, natychmiastowe objęcie 20.000.— Poznań, Mielżyńskiego 22. Biuro Ziemskie. zd 51 707

Majątek
podmiejski, 500 morgowy kompl. inwentarzami, cena 100.000.— wpłaty 50.000,— Biuro Ziemskie, Poznań, Mielżyńskiego 22. zd 51 709

Na ogłoszenia szyfrowane

wymagające złożenia „z g ł o s z e ń" lub „o f e r t" do „Orędownika" pod nr..... prosimy kierować listy do nas o d d z i e l n i e na każde ogłoszenie, n i g d y z b i o r o w o w jednym liście na kilka ogłoszeń. W narożniku dolnym, lewym koperty lub pocztówki prosimy umieścić c z y t e l n i e numer ogłoszenia, abyśmy korespondencję, nieotwierając jej, doręczyć mogli inserentowi.

Przykład:

„Orędownik"

P o z n a ń
św. Marcin 70

zd 57 675

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert dokumentów oryginalnych, świadectw i t. p., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta.

Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za dołączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku, jeżeli inserent upoważnia nas do tego, podając w ogłoszeniu „W i a d o m o ś ć" lub „A d r e s" wskaże „Orędownik" nr......

Administracja.

z 12 788

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 4 czerwca.

6.30 audycja poranna: **11.57** sygnał czasu oraz Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: **12.03** koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej: **12.50** chwilka gospodarstwa domowego: **12.55** programy lokalne: **13.05** dziennik południowy: **15.45** „Wywiad" Kazimierza Piekarczyka — opowiadanie z życia harcerzy dla dzieci starszych (z Poznania); **16.00** piosenki dla dzieci w wykonaniu Jadwigi Hennert: **16.15** koncert popularny w wyk orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego (z Ciechocinka przez Toruń): **17.50** „Hygjena odżywiania dziecka w lecie" — pogadanka, wygłosi dr. Marceli Gromski: **18.00** „Jak spędzić święto?" **18.10** „Życie kulturalne i artystyczne stolicy": **18.15** koncert reklamowy: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** kameralny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego „Znów tajemnicza fala! Przerywamy audycję!" Napisał Bruno Winawer: **19.30** recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej; **20.00** „Międzynarodowe zawody konne": „Konkurs Armji Polskiej" — trasm. fragmentów ze stadjonu łazienkowskiego w Warszawa: **20.30** — „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** nasze pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego: **21.30** koncert kameralny: — **22.00** programy lokalne: **22.05** — „Sport w miastach i miasteczkach" (z Wilna): **22.15** muzyka salonowa zespołu Ptaszyńskiego z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi.

KRAJOWE

Czwartek, 4 czerwca.

Warszawa — 12.55—13.05 „Nowiny leśne" — wygł. prof. Jan Kloska: **18.00** „Jak spędzić święto?": **18.10** „życie kulturalne i artystyczne stolicy": **18.15** koncert reklamowy: **22.00—22.05** wiadomości sportowe: **23.00—24.00** muzyka lekka i taneczna z płyt.

Czwartek, 4 czerwca.

Toruń — 12.55 „Walka z wrogiem rolnika", pog. rol. wygł. Cezary Jankiewicz: **14.30** orkiestry i soliści (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze: **18.00** „Jak spędzić święto?". **18.10** polskie utwory skrzypcowe (płyty): **18.25** życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu: **18.30** koncert reklamowy: **22.00** wiadomości sportowe.

Czwartek, 4 czerwca.

Lwów — 12.55 muzyka lekka z płyt: **14.30** „W Hiszpanji" — (płyty): **18.05** „Kuty na Pokuciu" — wygł. Jan B. Liwoczyński: — **18.15** Jarno: Krysia Leśniczanka — potpourri (płyty): **18.25** minuty literackie — utwory Tadeusza Zakieja, recytuje autor. **18.35** program na jutro: **18.40** koncert reklamowy: **22.00** wiadomości sportowe.

Czwartek, 4 czerwca.

Katowice — 12.55 życie artystyczne i kulturalne Śląska: **13.02** wiadomości bieżące: **13.15** same wiązanki (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Bez zasłon czyli o Turczynkach" — feljeton Kazimiery Alberti: **18.00** karlikowa poczta: **18.10** „Z piosenką za miasto": orkiestra mandolinistów Towarzystwa im. Moniuszki z Wełnowca: **18.35** koncert reklamowy: **22.00** lokalne wiadomości sportowe: **23.00—23.30** skrzynka francuska.

Czwartek, 4 czerwca.

Kraków — 12.55 z teki Jana Straussa (płyty): **14.30** na nutę wschodnią (płyty): **18.00** „Poradnik wycieczkowy" w opr. dr. Stanisława Leszczyckiego: **18.10** wiadomości z dnia ... **18.15** koncert życzeń z płyt: **18.40** koncert reklamowy: **22.00** lokalne wiadomości sportowe.

Czwartek, 4 czerwca.

Łódź — 11.00 muzyka lekka i taneczna (płyta za płytą): **12.55** muzyka (płyty): **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: **18.00** „Skrzynka techniczna" wygłosi p. Wacław Gawroński: **18.10** „Jak spędzić święto" — poradzi Ludwik Szumlawski: **18.15** recital fortepianowy Jerzego Sulkowskiego: **18.40** koncert reklamowy: **22.00** — wiadomości sportowe.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Berlin. Koncert solistów. **Kolonja.** Muzyka kameralna. — **17.15 Praga.** Recital fort. **Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **17.45 Sztockholm.** Recital skrzyp.

18.00 Koenigswust. Koncert solistów. **Królewiec.** Koncert popołudniowy. **Paris P. T. T.** Muzyka organowa.

19.00 Koenigswust. Płyty. **19.15 Berlin.** Utwory fort. **19.30 Budapeszt II.** „Tannhaeuser" — opera Wagnera (akt. I).

20.05 Wiedeń. Przeboje filmowe na 2 fort. **20.10 Hamburg i Koenigswust.** Program rozrywkowy. **Kolonja.** Koncert wieczorny. **Lipsk.** Wielki koncert rozrywkowy. **20.15 Anglja.** (Nat. Progr.). „Monsieur Beaucair" — opera Messagera. **Budapeszt.** — Koncert ork. operowej. Dyr. Dohnanyi. **Ryga.** Muzyka romantyczna. **20.30 Paris. P. T. T.** Dawne przeboje francuskie. **20.40 Berlin.** Wielkie variete. **20.45 Rzym.** — „Poławiacze pereł" — opera Bizeta z udz. M. Capsir. **Radio Paris.** Koncert symfoniczny. **20.50 Medjolan.** „Doretta" — operetka Pietriegoż **20.55 Koszyce.** Koncert chóru.

21.00 Kolonja. Wieczór flamandzki. **21.20 Wrocław.** Utwory Białasa **21.30 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **21.35 Bratisława.** Recital fort.

22.00 Sztockholm. Koncert orkiestrowy. **22.05 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.20 Monachjum.** Muzyka taneczna. **Lipsk.** Kantata Ambrosiusa. **22.30 Koenigswust.** „Nocna muzyczka." **Berlin.** Muzyka taneczna. **22.40 Królewiec.** Koncert rozrywkowy. **Wrocław.** „Dobrej nocy" — koncert rozrywkowy. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna. **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka tan.

23.00 Wiedeń. Muzyka taneczna. **23.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka tan.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

11. KUPNA

Dom
donoszący 300—400 miesięcz. kupię, ewtl. z większym gruntem. Wpłaty 10.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 51 610

18. DZIERŻAWY

Probostwo
500 buraczanych kompletnemi ininwentarzami, żniwami, natychmiast, objęcie 25.000.— Poznań Mielżyńskiego 22. Biuro Ziemskie zd 51 706

Piekarnia
przepisowa, z pierwszorzednem urządzeniem korzystnie do wydzierżawienia od zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 51 687

28. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujacych posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Reemigrant
powróciwszy z Francji poszukuje jakiejkolwiek posady o ile przytem będzie skromne mieszkanie, wpłacę 100 zł kaucji. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 889

Młynarz
narodowiec, żonaty, 31 lat, obecnie w krytycznym położeniu szuka posady młynarza, spichrzowego lub do rozwożenia mąki i wogóle podejmie się każdej pracy aby zarobić na utrzymanie. Na życzenie stawi mniejszą kaucję. Łaskawe oferty skierować pod Orędownik, Poznań zd 52 078

Blacharz
instalator, elektrotechnik, po wojsku przyjmie stałą pracę małem wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 52 151

27. WOLNE POSADY

Agentów
do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja. Zgłoszenia Łódź, Bazarna 1. zd 51 745

Dojarz
samotny potrzebny. Sierosław — powiat Poznań, poczta Palędzie. zd 51 907

Potrzebny
od zaraz pomocnik piekarsko-cukierniczy. Kaucja konieczna. — Zgłoszenia Wędzikowski, Poznań. Piekary 11. zd 52 108

Agentów
do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja. Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 180. zd 51 746

Humor zagraniczny



— Pan jest pewny, panie profesorze, że fortepian, to wynalazek Chińczyków?

— Najpewniejszy. To jeden z najstarszych instrumentów tortury...

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: **35-24, 40-72**

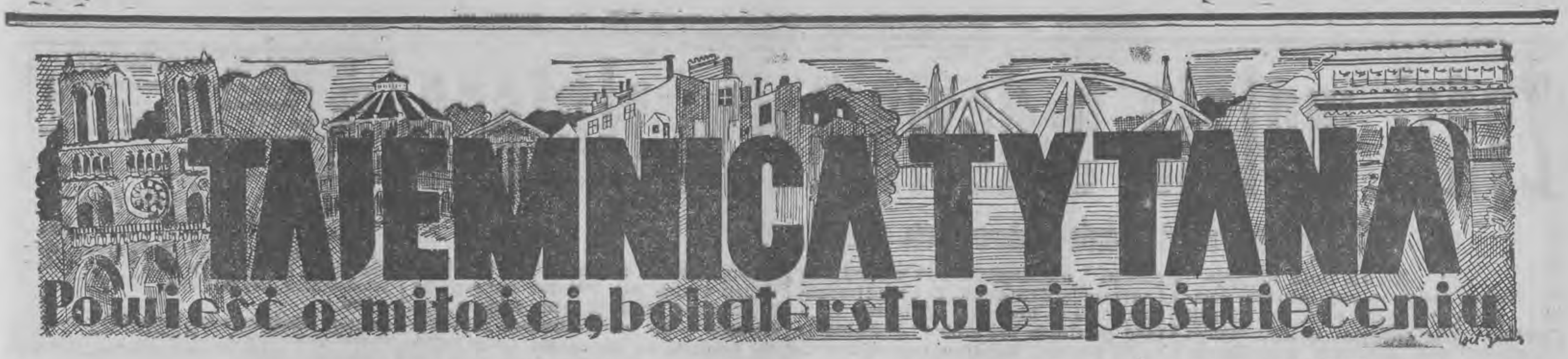
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



31)

— Mówisz pan zagadkowo — jąkał Maugiron z pewnym przymusem — nie odgaduję jeszcze, co pan chcesz powiedzieć, ale bądź przekonanym, że jeżeli tylko twój ratunek zależy ode mnie, jak to z twych słów wynikać się zdaje, możesz się zgóry uważać za wybawionego z niebezpieczeństwa. Zobaczymy!... Cóż trzeba robić?... Czyż pan chcesz, abym ja się podjął uwiadomić pana Verdier o strasznej nowinie i abym ja wytrzymał pierwszy ogień i zniósł pierwszy jego gniew?

Andrzej wstrząsnął głową.

— Nie, nie — rzekł — nie w ten sposób możesz mi pan przyjść z pomocą.

— Mówże pan więc, — czego pan wymagasz ode mnie?

— Pójdę prosto do celu — odpowiedział kasjer — błagam pana, wysłuchaj mnie, nie przeszkadzając. Powiedziałem panu, że pan Verdier nie daruje mi nigdy straty swoich pieniędzy. A zatem te pieniądze trzeba mu oddać i zdaje mi się, że na to znalazłem sposób... pan byłeś łaskaw obiecać mi miejsce, którego pensja i dochody dochodziłyby do poważnej cyfry, dwudziestu pięciu, a nawet trzydziestu tysięcy franków rocznie.

Towarzystwo, które pan reprezentujesz, posiada znaczne kapitały. Zrób tak, abym dostał naprzód, jako zaliczkę, sumę potrzebną na zaspokojenie pana Verdier, a ja zobowiążę się spełnić obowiązki głównego sekretarza, nie biorąc ani centyma tak długo, aż wrócę panu daną mi zaliczkę. Zrób to panie Maugiron... zrób, a w ten sposób tylko możesz ocalić mi honor i uratować życie!

Eelegancki młody człowiek słuchał Andrzeja nie przerywając mu, ponieważ prosił go o to, ale od pewnej chwili fizjognomja jego wielce ruchliwa, przybrała wyraz ponury i zakłopotany.

— Mój drogi przyjacielu — wykrzyknął — doprowadzasz mnie do rozpaczy!

— Ja doprowadzam pana do rozpaczy?! — powtarzał osłupiały kasjer.

— Tak jest niestety... gdyż w chwili, w której cię widzę tak już smutnym i przygnębionym, zniechęconym, muszę ci powiedzieć złą nowinę.

— O mów pan!... mów bez obawy! — powiedział Andrzej gorzko — cóż mnie obchodzić może nieszczęście, jedno mniej lub więcej?

— Znasz pan moje usposobienie względem ciebie, drogi przyjacielu — odpowiedział Maugiron — i mogłeś się przekonać tej nocy, że panowie de Montaigle, de Ribeaucort i de Grandval, nie byli ci mniej przychylni, niż ja.

— Tak, tak, widziałem to — szeptał kasjer. — Widziałem ich... i nie wątpię.

— Osądź więc sam, kochany panie Andrzeju, jak wielkiej doznałem przykrości, osądź jak wielki był mój zawód i moje niezadowolenie, skoro wróciwszy do siebie, w pół godziny najwyżej po opuszczeniu cię, odebrałem list od prezesa rady zarządzającej naszego towarzystwa. Ten pan, którego zresztą względy trzeba sobie zaskarbiać, mimo wszystko, gdyż jest bardzo bogaty i ma bardzo wielkie i obszerne stosunki, zawiadomił mnie, że dał swojemu synowi posadę, na której chciałem widzieć pana!

Andrzej podniósł oczy w niebo; konwulsyjne drżenie przeszło po całem jego ciele; załamał ręce, powtarzając głucho:

— Żadnej nadziei!... Żadnej już nadziei!...

— Do tysiąca djabłów — szepnął sam do siebie podmistrz, wzgardliwie wzruszając ramionami — to nie było trudne do przewidzenia; byłbym postawił w zakład rękę moją, byłbym sobie dał głowę uciąć, że wszystkie te obietnice skończą się na tem!

— Mam nadzieję, że z tego powodu nie odbierzesz mi przyjaźni twej, która mi jest bardzo drogą — kończył żywo Maugiron — byłoby wielce niesprawiedliwem i bardzo okrutnem z twej strony mieć do mnie żal, za fakt wynikły poza obrębem mojej woli i mocy, a który mnie samemu sprawił gorącą boleść.

Andrzej podniósł głowę. Miał na policzkach ponsowe plamy, oczy jego były suche i palące.

— Mieć do pana żal? — powtarzał — i za co, mój Boże; nie mam żalu do nikogo, nie obwiniam nikogo. Fatalność sama to sprawiła, ona mnie dręczy, ona mnie przygnębia, zabije mnie!

Podmistrz zmarszczył brwi i szepnął, ciągle mówiąc do siebie:

— Fatalność! Ach, do pioruna, gdybym śmiał!... Wiem ja dobrze, jakiem imieniem nazwać tę fatalność... przynajmniej co do tej ostatniej sprawy!

Chwila milczenia nastąpiła po ostatnich słowach pana de Villers. Naraz odwrócił się do Maugirona i odezwał się gorączkowo:

— Czy pan masz do mnie zaufanie?

— Tak, drogi przyjacielu, mam zaufanie!... poznałem cię jako honorowego i najuczciwszego na świecie człowieka!

— A zatem dowiedź mi pan tego...

— W jaki sposób?

— Pożycz mi potrzebną sumę na zaspokojenie skradzionych panu Verdier pieniędzy, pożycz mi siedemdziesiąt tysięcy franków! Ta cyfra jest wielka, wiem to dobrze, ale jestem młody, pełen odwagi, chęci do pracy i zapału — oddam ci panie, przysięgam na życie mojej matki, oddam... Nie stracisz nic, a zrobisz wielki i wspaniałomyślny czyn!...

Uśmiech źle ukryty, pokazał się na ustach Maugirona.

— Mój drogi przyjacielu — odpowiedział — nie myślisz chyba, żeby to w rzeczywistości możliwem było!... Gdyby to szło o jakie dwa lub trzy tysiące franków, to co innego, ale siedemdziesiąt tysięcy franków! Jakże u djabła możesz przypuszczać, że rozporządzam taką sumą!

— Jesteś pan bogaty...

— O wiele mniej, może, niż się panu wydaje, panie Andrzeju.

— Jednakże to utrzymanie domu, ten zbytek, te konie, powozy...

— To wszystko są konieczności mego stanowiska. To utrzymanie, o którem pan wspominasz, wyczerpuje wszystkie moje dochody, a niekiedy przechodzi je. Są chwile, słowo honoru daję, w których ja sam znajduję się w wielkiej potrzebie i w przykrym położeniu w pośród całego mojego zbytku... Wiesz dobrze wreszcie, że człowiek ze zdrowym rozumem nie pozostawia swoich kapitałów leżących bezczynnie. Wszystko co posiadam, jest ulokowane... musiałbym ponieść wielkie straty, aby móc zrealizować w danej godzinie taką sumę, a sądzę, że nie będziesz wymagał po mnie, abym się sam dla ciebie do ruiny ostatniej doprowadził!

— Ale jest jedna rzecz przynajmniej, którą możesz zrobić.

— Jaką?...

— Zaprowadź mnie pan do swojego bankiera; zaręcz mu za mnie.

— Chciałbym to zrobić, ale na nieszczęście to jest niemożliwe.

— Dlaczego niemożliwe?

— Znasz pan zasadę: „Kto ręczy, ten płaci".

— Ależ panie Maugiron, wiesz pan dobrze, że ja panu nie dam płacić mojego długu.

— Wiem, że pan jesteś pełen zapału i dobrych chęci, ale to nie zawsze wystarcza, jak to sam dziś najlepiej czujesz! A zresztą możesz nie podołać w pracy! Wszyscy jesteśmy śmiertelni i niewiadomo kto z brzega w tym wypadku. Nie mówiąc już o boleści, jakąby mi sprawiła twoja śmierć, moja sytuacja byłaby bardzo nieprzyjemna, rozumiesz to zapewne sam doskonale, kochany panie Andrzeju!

Andrzej ukrył twarz swoją w obu dłoniach.

— W panu tylko miałem nadzieję... w panu jednym! — jąkał — a pan mnie opuszczał! O, mój Boże, mój Boże! cóż się ze mną stanie?

— Ja pana nie opuszczam, mój drogi przyjacielu — odpowiedział Maugiron — ale mimo całej sympatji, jaką mam dla pana, jestem wprost zmuszony niezgodzić się na twoje propozycje i twoich kombinacyj nie przyjąć! Jesteśmy przecież ludźmi poważnymi!... cóż u djabła!... nie dziećmi!... działajmyż więc i mówmy, jak ludzie!

— Ach panie!... gdybym się rzucił do nóg twoich? Gdybym zaklął na wszystkie świętości! Gdybym?... — wołał de Villers głosem błagalnym.

Maugiron cofnął się z gestem zakłopotania i pewnej niecierpliwości.

Andrzej, nie zdając sobie sprawy z tego ruchu, zginał już kolana, lecz podmistrz szybko postąpił naprzód i stanął pomiędzy dwoma młodymi ludźmi.

Groźba

— Bez uniżania się!... bez pokory!... — wykrzyknął Piotr — podnieś się pan, panie Andrzeju!... klęka się tylko przed Bogiem!... Wreszcie — dodał, wpatrując się w Maugirona wzrokiem pełnym strasznej wzgardy — tracisz pan darmo słowa i prośby!... Już dosyć długo słucham pana i krew mi z gniewu do mózgu uderza!... Ten człowiek nie ma serca!... Pan go uważasz za swojego przyjaciela, nieprawdaż?...

— Zdawało mi się, że nim jest — szepnął Andrzej.

— Ale już teraz wierzysz, że tak nie jest?!... No tem lepiej, sto razy lepiej!... — odpowiedział podmistrz. — Gdyby dla uratowania ci życia, panie Andrzeju, trzeba było poświęcić kwadrans swego życia albo dać jednego talara ze swoich pieniędzy, pan Maugiron nie dałby ani jednego ani drugiego!... Może kłamię, powiedz pan sam, panie Maugiron, powiedz pan sam, jeśli masz na to dosyć zdolności!...

— Zaiste — odpowiedział elegancki młody człowiek, z szyderczym uśmiechem — zakrawa to na żart zbyt dosadny. Gdyby się przyszło zrujnować dla przyjemności każdego kasjera, któremu zrabowano kasę, to doprawdy role dobroczyńcy byłyby niemożliwe, a tytuł za drogi!... Największy majątek nie wystarczyłby na to!...

— Panie Andrzeju — kończył Piotr — ja pana uprzedzałem, nie chciałeś mi pan wierzyć; moje przeczucia nie myliły mnie jednakże, co pan pewnie dziś sam dobrze widzisz! Ja nigdy nie ufałem temu panu, nigdy! O, ja mam węch jak pies gończy z tą tylko różnicą, że pies węszy zwierzynę, a ja wietrzę łajdaków! Ten jest łotr ostatniego gatunku, ciągle to panu powtarzam! Ten interes, który miał z naszym domem zawrzeć, a którego nigdy nie kończył, to kłamstwo, a wielka protekcja, którą panu ofiarował... kłamstwo!... to miejsce, którego kazał się spodziewać... kłamstwo! Wyciągnął pana w nocy poza dom, to pewno miał w tem cel, chciał pana skompromitować... pana zgubić... sprawić, aby pana oddalono, aby mieć wolne pole i sięgnąć śmiałą ręką po majątek panny Lucyny Verdier!... Ach, ja odgadywałem dobrze jego plany... wczoraj chciałem go wypędzić!... Wdano się między nas!... Zmuszono mnie do przeproszenia go!... Powinienem był posunąć się do ostateczności, pomimo wszystkiego i pomimo wszystkich!... Miał nóż w swojej lasce, byłby mnie zabił!... mniejsza o to... zamknąłby sobie drzwi zakładu, zabijając mnie... Mogłem dać życie bez żalu za taki rezultat!

To co poprzedza, nie było powiedziane jednym ciągiem, tak jak to napisaliśmy.

Andrzej próbował uspokoić podmistrza i powstrzymać potok słów obelżywych, ale napróżno.

Piotr nawet nie zdawał się spostrzegać zamiarów i błagań młodego człowieka. Głos jego z początku przygłuszony, podniósł się potrochu, a w końcu mówił już głosem tak donośnym, że robotnicy, zbiegając się jeden po drugim z najdalszych części zakładu, zbliżali się powoli i formowali koło, które się z każdą chwilą bardziej zacieśniało.

— Nigdy jednak nie jest zapóźno naprawić zło; to co miałem zrobić wczoraj, zrobię dziś... Jestem tu niczem, wiem o tem, ale jestem uczciwym człowiekiem, mam prawo działać, czy słyszysz pan i zabraniam ci przekroczy kiedykolwiek próg tego domu!...

Maugiron z głową podniesioną, z rękoma skrzyżowanemi na piersi, słuchał tych słów z miną najspokojniejszą. Jego wzrok utkwiony był w podmistrzu z wyrazem, jaki miewa żmija przed ugryzieniem; uśmiech sardoniczny wykrzywił jego usta.

— Wszystko to jest bardzo piękne — rzekł drwiącym tonem — i powinienem się poddać pokornie potężnej woli pana Piotra!... Gdybym jednak tego nie zrobił?... Gdybym się uparł zostać tu, mimo jego stanowczych rozkazów? Cóżby się wtedy stało?

— To, czegobyś nie zrobił z dobrej woli, zrobiłbyś pod przymusem!... — odpowiedział groźnie podmistrz.

— Wytłumacz się jaśniej, zacny człowieku!...

— Umiałbym pana zmusić do pokazania nam podeszew od swoich butów...

— Ty!...

— Tak, ja!... do pioruna!...

— Biorąc pana za kołnierz od ubrania, ciągnąc tak aż na ulicę i zamykając drzwi za tobą!... Sprowadziłeś nieszczęście do tego domu... wyjdzie ono może razem z tobą!...

— Mówiłeś zdaje się, iżbyś użył gwałtu względem mnie!... — odpowiedział Maugiron z nieporuszoną zimną krwią.

— Mówiłem tak, do wszystkich djabłów... i zrobię, jak powiedziałem.

— A jeżeli się oprę?...

— A jeżeli się będziesz opierał, tem gorzej dla ciebie, moje ręce są jak kleszcze stalowe. Zadusiłbym cię bez wyrzutów i każdy przyzna, że twoja w tem własna wina!

— Spróbuj trochę, jeżeli masz ochotę... byłbym ciekaw, jak się do tego bierzesz!...

Podmistrz syknął strasznym gniewem... Wszystka krew uderzyła mu do głowy i żyły mocno nabrzmiały na skroniach. Już miał się rzucić na swe przeciwnika... Już pan Andrzej de Villers, przerażony i zrozpaczony chciał chwycić go za ramiona, aby uniemożliwić jego ruch — gdy w tem okazało się, że to wszystko nie było potrzebne.

Maugiron wyciągnął rękę ku staremu robotnikowi i rzekł tonem rozkazującym:

— Nie zbliżaj się do mnie, Piotrze Landry.

Wrażenie tych prostych i jakby magicznych słów było gwałtowne. Możnaby powiedzieć, że podmistrz słysząc te słowa został rażony prądem elektrycznym. Z purpurowego, jakim był, stał się w jednej sekundzie bladym jak śmierć, cofnął się o krok w tył i zachwiał tak, że Andrzej podbiegł szybko, aby go podtrzymać.

— Jesteś otoczony zacnymi ludźmi, uczciwymi robotnikami, którzyby się byli rzucili między ciebie i mnie i którzy zapewne nie byliby pozwolili mnie zamordować! — kończył Maugiron — ale przywykłeś już do mordu i gwałtowności, a to ci nieszczęście przynosi!... Zabiłeś już jednego człowieka, nie zapominaj o tem... drugi winien tylko życie szybkości, z jaką go wyrwano z twoich rąk!... Sądy i więzienia znają cię dobrze... Połowę życia przebyłeś w więzieniu!... Pod dozorem policji pozostawałeś długie czasy!... Strzeż się, Piotrze Landry, strzeż się!... Jak ci się to jeszcze raz zdarzy, pójdziesz na galery. Po galerach pozostaje rusztowanie!

Żydzi wołają o dewaluację złotego

Niesłychane wystąpienie żydowskich fabrykantów w Łodzi

Łódź, dnia 30 maja

Niema zapewne ani jednego Polaka, który życzyłby sobie dewaluacji złotego. Wie bowiem każdy, nawet najmniej uświadomiony gospodarczo chłop lub robotnik, że **zmniejszenie wartości złotego pociągnęłoby za sobą natychmiast wzrost wszystkich cen.** A ponieważ płace, zarobki i inne dochody nie wzrosłyby jednocześnie i w tym samym stopniu, musiałoby nastąpić **silne pogorszenie obecnego i tak już bardzo złego położenia gospodarczego zarówno na wsi, jak i w mieście.** Robotnik nie mógłby wyżywić siebie i swojej rodziny, gdyż zarobek pozostałby przez dłuższy czas niezmieniony, a ceny artykułów pierwszej potrzeby byłyby wyższe. Musiałby więc jeszcze bardziej głodować ,niż obecnie. Rolnik otrzymałby może nieco więcej za swoje produkty, ale zato jeszcze trudniej mógłby znaleźć na nie nabywców. Zresztą bardzo szybko miałby na karku **urzędową walkę z drożyzną, maksymalne ceny i inne tak dobrze z dawnych czasów znane utrapienia.** W rezultacie w ślad za dewaluacją złotego przyszłyby ciężkie walki ekonomiczne robotników w miastach, **fala burzliwych strajków,** nowe podatki i podwyżki podatków starych. Jednem słowem **dewaluacja złotego równałaby się bardzo poważnemu zakłóceniu spokoju w państwie i utrudnieniu warunków życiowych ubogiej ludności.** Zarobiliby na niej spekulanci żydowscy w przemyśle i handlu, gdyż natychmiast wzięliby się **do paskarstwa.**

Szczególnie bolesnym ciosem byłaby dewaluacja złotego dla tych wszystkich, którzy posiadają trochę oszczędzonych pieniędzy, złożonych w różnych kasach oszczędnościowych, lub nawet schowanych w domu. Każdy z nich wie dzisiaj, że za swoje oszczędności może sobie kupić to lub tamto, wybudować domek, lub w razie jakiegoś nieszczęścia żyć przez tyle i tyle miesięcy ze swego kapitaliku. **Po dewaluacji przekonałby się, że za swoje oszczędności mógłby dostać zaledwie część tego, co kupić mógł wczoraj** — że stał się więc biedniejszym.

Dlatego to niema wśród Polaków ani jednego zwolennika dewaluacji. Każdy wie, że byłoby to **nieszczęście dla ludności i dla państwa.**

Trzeba wreszcie wspomnieć, że **w żadnem państwie, gdzie rządy spoczywają w ręku żywiołów narodowych, ani nie mówi, ani nie myśli się o dewaluacji.** Mussolini przed kilku laty oświadczył, że **dewaluacja jest największem oszustwem, popełnionem na najbiedniejszej ludności.** Zupełnie tak samo zapatrują się na tę sprawę w Niemczech.

*

O tem, że Żydzi za wszelką cenę chcieliby doczekać się dewaluacji złotego, wszyscy wiedzą i wróble na dachach o tem ćwierkają. Byłby to dla nich raj prawdziwy. **Fabrykanci, spekulanci, kupcy i czarnogiełdziarze żydowscy od wielu lat wywozili z Polski pieniądze.** Każdy z nich ma w zagranicznych bankach dolary, funty lub franki szwajcarskie. I każdy ciągle liczy, **ileby to zarobił na kursie, gdyby nastąpiła dewaluacja złotego.** Żyd, który dotychczas wywiózł z Polski 10 tysięcy dolarów i złożył je w zagranicznym banku, martwi się, że ma „tylko" około 50 tysięcy złotych, gdyż dolar kosztuje 5 złotych z groszami. Ale gdyby złoty został zdewaluowany o 40 procent, to dolar kosztowałby 7 złotych i Żyd za swoje 10 tysięcy dolarów dostałby nagle 70 tysięcy złotych. Wtedy może sprowadziłby je do Polski, bo **wystarczyłoby na kupno sporej kamienicy, z której dewaluacja wypędziłaby dotychczasowego właściciela-Polaka,** bo ten swoich pieniędzy nie trzyma w dolarach zagranicą.

Z temi swojemi marzeniami Żydzi dotychczas głośno się nie odzywali. **Po cichu pracowali na szkodę waluty polskiej,** wywożąc coraz więcej pieniędzy do Palestyny i do innych krajów zagranicznych lub wykupując złoto. Przepisy dewizowe, zabraniające wywożenia pieniędzy z Polski i wogóle handlowania złotem i obcemi pieniędzmi, utrudniły Żydom tę robotę i sprawiły, że nasza waluta jest dzisiaj jako tako zabezpieczona przed zdradzieckiemi atakami. Spekulantom, którzy liczyli na dewaluację, **krzywe nosy jeszcze bardziej się pokręciły.** Co gorętsi i niecierpliwsi nie wytrzymali i zaczynają wrzeszczeć, że ograniczenia dewizowe są niedobre. Zamiast nich rząd powinien był zrobić dewaluację na 40 procent. Wtedy natychmiast nastałby u nas raj dla narodu „wybranego".

Tak sobie gadają po swoich żydowskich kawiarniach i na czarnej giełdzie. Ale jak przechodzi w pobliżu policjant, zaraz robi się cicho. Znaleźli się jednak odważni...

*

Wielcy przemysłowcy łódzcy z Ejtingonami i Hajmanem na czele wydają sobie gazetkę p. t. „Polityka Gospodarcza". Starają się w niej pouczać rząd, jaką należy prowadzić politykę gospodarczą, aby żydowscy kapitaliści mogli robić jeszcze lepsze interesy, niż robią dotychczas.

W tej to gazetce ukazał się w tych dniach artykuł, w którym **wyraźnie zaleca się przeprowadzenie dewaluacji złotego o 40 procent, a zniesienie ograniczeń dewizowych.**

Były już w Polsce głosy różne na temat polityki walutowej. Swego czasu prof. Krzyżanowski wykazywał, że zbyt ostra deflacja dla utrzymania stałego kursu złotego nie jest pożądana, gdyż jakieś tam drobne odchylenie kursu złotego, o ileby wogóle doszło do tego, nie wywoła żadnych złych następstw. W podobny sposób pisali i przemawiali inni ekonomiści. **Ale nikt w Polsce nie miał jeszcze tej smutnej odwagi głośno domagać się dewaluacji złotego i to odrazu o 40 procent.**

Zdobyli się na tę odwagę żydowscy fabrykanci łódzcy — Hajmanowie, Ejtingonowie, różne Kony i Kohny. Żaden z nich nie jest tak naiwny, by nie widzieć, **czem pachnie takie nawoływanie** — że jest to **drzazga niepokoju, wbijana za paznokcie tysięcznych rzesz ciułaczy i miljonowych rzesz ludzi pracy, żyjących z głodowych zarobków.** A jednak zdobyli się na takie wystąpienie!

I jak się to wszystko ciekawie zbiega. **Jednego dnia w całej Polsce wielkie demonstracje pierwszomajowe, organizowane przez komunistów i Żydów z obnoszeniem podburzających haseł, portretów Lenina i Trockiego i z okrzykami przeciw armji polskiej** — a równocześnie — na innym froncie nawoływanie do dewaluacji złotego i krytyka przepisów dewizowych. Czy to nie swego rodzaju „wspólny front"?

Dewaluacji złotego zachciewa się kapitalistom i spekulantom żydowskim. Wiadomo dlaczego: **Dewaluacja byłaby klęską dla ludności polskiej, przyniosłaby nędzę i niedostatek jeszcze większy, niż obecny, miljonowym rzeszom robotników i rolników. Wznieciłaby w całym kraju niepokój i walki ekonomiczne, utrudniłaby, a może nawet uniemożliwiła co tylko rozpoczęte dzieło wzmacniania i powiększania naszych środków obronnych.** Dlatego Żydzi tak chcieliby dewaluacji. W mętnej wodzie łatwo łowić ryby!

Czy jednak aby nie za dużo pozwalają sobie żydowscy spekulanci? Czy dobrze jest, że jawne wołanie o dewaluację złotego uchodzi im bezkarnie?

XX



Do użytku publicznego oddano dalszą część autostrady na linji Monachjum — granica, a mianowicie od Weyarn do Rosenheim. Przedstawia się ona imponująco.

Składki na samolot bojowy „Chrobry"

W dalszym ciągu złożono na samolot „Chrobry" następujące ofiary:

M. i K. Niestrawskie, Ostrów	10,—
Narodowa Organizacja Kobiet, Ostrów	20,—
Marjan Brust	3,—
Antoni Zieliński	3,—
Grono Obywateli przy kościele Pana Jezusa w Poznaniu	25,—
St. Piskorz, Piekary 13b	3,—
Józef Brustman, Bnin	10,—
Edmund Czerwiński, Szamotuły	3,—
Konrad Rotnicki	5,—
Polska Centrala Spółdzielni Spożywców Pracowników Kolejowych w Poznaniu, Stary Rynek 46	50,—
personel firmy Polska Centrala Spółdzielni Spoż. Pracowników Kolejowych w Poznaniu	45,10
T. G. przegrane w bilard	1,—
pracownicy Cukierni „Argentyna"	3,—
Witold Szcześniewski, Chwalibogowo	10,—
Firma „Darz-Bór", Poznań, Fredry 2	30,—
personel firmy F. Kaźmierski, Poznań, Stary Rynek 38/39	40,—
Przychodnia Lekarzy Specjalistów, Stary Rynek 75	30,—
Tola Sworowska zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefanji z Zagrodzkich Koloniścinej	5,—
Klasa 7 Gimn. św. Marji Magdaleny w Poznaniu	10,—
Artur Gustowski, Wielka 10	5,—
Z okazji spotkania kręglarskiego w Gostyniu pomiędzy I. klubem Kręglarzy „Pogoń", a klubem Kręglarzy „Dziewiątka", Gostyń, zainicjowano zbiórkę, która przyniosła	24,—
Władysław Schubert, Poznań, Stary Rynek i Aleje Marcinkowskiego	50,—
Stefan Schubert, Poznań, Stary Rynek i Aleje Marcinkowskiego	50,—
Pracownicy firmy W. i S. Schubert w Poznaniu	86,50
Stronnictwo Narodowe, koło Krotoszyn, zebrane jako pierwszą ratę razem	185,50
Bractwo Kurkowe w Chodzieży, zebrane od członków:	180,—
Jan Przybył, Lutom, p. Sieraków	0,50
Chrześcijański Front Gospodarczy, Kraków	10,—
Stron. Narodowe, koło Rawicz	20,—
Bolesław Szymański, Września	2,—
Franciszek Alejski, Stęszew, z wezwaniem członk. Stron. Narod.	5,—
Marjan Kłobus. Gdynia	3,—
Stron. Narodowe, Pleszew, zebrane na zebraniu Stron. Nar.	6,—
Ludwikowie Kanteccy, Grabów Wlkp.	20,—
Stanisława Zenko, Tomaszów Mazow.	5,—
Polski Związek Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, koło Miejska Górka, zebrane na zjeździe Rej. Pracown. Przem. Cukrown. (Cukrowni Kościan, Gostyń i Miejska Górka) w dniu 21. b. m.	42,50
Towarzystwo Przemysłowców, Miejska Górka	10,—
Franciszek Goćwiński, handel skór, Jarocin	15,—
Edward Sobczyński, wytw. aparatów miedz., Pleszew	10,—
Henryk Dembiński, Gostyń, z wezwaniem do naśladowania Józefa Janowskiego, Antoniego Grzymisławskiego, Stefana Szydłowskiego z Gostynia	5,—
Edmund Kruppik, lekarz, Obrzycko	10,—
Henryka, Danuta i Andrzej Nogajewscy, Gdynia	10,—

„Gazeta Polska" w Kościanie, złożone przez społeczeństwo pow. kościańskiego	500,—
Firma „Rolnik" we Wrześni	10,—
Franciszek Lniski, Września	3,—
Włodzimierz Jerzykiewicz, Września	2,—
Czesław Musiałkowski, Września	3,50
Pracownicy firmy „Rolnik" we Wrześni: Stefan Lipoński 1,—, Antoni Olejniczak 1,—, Józef Andrzejewski 0,50, Jan Szmytkowski 0,50, Stan. Rulewicz 0,50, Fr. Gerempka 0,50, Wawrzyn Tomczak 0,50, Fr. Bosak 0,50, Aleksander Puzdrakiewicz 0,50, razem	5,50
Bank Ludowy, Zaniemyśl, zebrane tytułem dobrowolnych składek:	81,20
Pracownicy K. K. O. miasta Poznania:	167,05
Fabryka guzików Jaekel i Ska, Poznań, Woźna 12	10,—
Gustaw Kawecki, Gąsiorowskich 6	20,—
Kara ściągnięta od Żyda Szmula Uszerowicza ze Słupcy za nieprawną jazdę samochodem	10,—
Marjan Chyży, Poznań	1.50
Firma B. Hildebrandt, Poznań, Stary Rynek 73/74	20,—
Personel filmy B. Hildebrandt: Przybył 8,—, Galążewski 4,—, Politowicz 3,—, Arning 3,—, Rozumek 2,— razem	20,—
Klasa 5e 4. Szkoły Wydziałowej im. Karola Libelta	3,—
Hurtownia Pneumatyków, Topolon i Kamiński, Ostrów Wlkp.	40,—
Personel firmy Pneumatyków, Topolon i Kamiński, Ostrów Wlkp.	32.05
Wierzbicki, Czesław.. 17	3,—
Urzędnicy Oddziału Poznańskiego Banku Wzaj. Ubezp. „Vesta", Poznań	62,—
St. U.	10,—
Józef Baranowski, magazyn mebli, Podgórna 13	20,—
Konwent Lechia z wezwaniem do wysokich Konwentów Corony, Legji i Primislavji	50,—
E. Bartlewicz, Wielka 25	30,—
„Mój Przyjaciel" zebrał od swych młodych przyjaciół (wedł. pokwitowania w nr. 23)	3,—
Firma B. Antkowiak, wł. Ildefons Matuszkiewicz, magazyn wykw. obuwia, Poznań, Stary Rynek 6	10,—
N. N., kierownik Szkoły Powsz.	2,—
Tadeusz Adamczewski, Podgórna 8	50,—
Klub Zapałkarzy u Fangrata	100,—
Pracownicy firmy S. Kałamajski, Poznań	74,60
Pracownicy kinoteatru „Słońce", Poznań	49,10
Pracownicy Farbiarni Parowej — Pralni Chemicznej „Barwa" — Kałamajski	138,46
Koło Farbyczne L. O. P. P. „Barwa" — Kałamajski	20,—
Koło L. O. P. P. pracowników firmy S. Kałamajski	20,—
Leon Frąckowiak, Woźna 12	15,—
	27.117,44
Staraniem narodowej „Gazety Polskiej" w Kościanie zebrano (wpłacone i zadeklarowane)	503,16
(„Gazeta Polska" zebrała dotąd razem 1,013,16, jednak z kwoty tej 500 zł figuruje już w liście skł. wpłaconych do administracji „Kurjera Pozn." w Poznaniu)	
W ekspozyturze łódzkiej „Orędownika" złożono	255,50
Zadeklarowano i uchwalono wypłacić	3.934,60
Razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić	**31.810,70**

BANK POŻYCZKOWY WE WRZEŚNI NA SAMOLOT „CHROBRY"

Walne zebranie Banku Pożyczkowego we Wrześni, odbyte w dniu 28 bm. pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. aptekarza Koniecznego, uchwaliło na wniosek p. K. Kaliszewskiego 100,— zł na zakupienie samolotu „Chrobry". Walne zgromadzenie przyjęło ten projekt jednogłośnie z wielkim entuzjazmem. Z inicjatywy zaś p. por. Trawińskiego zebrano na sali na ten sam cel 35,75 zł, zatem razem — 135,75 zł.

Bank Pożyczkowy we Wrześni apeluje, aby za tym wzorem poszły wszystkie walne zebrania naszych spółdzielni.

Do dnia 2 czerwca włącznie wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić 32.842,63 zł. Szczegółowy wykaz z tego dnia podamy jutro.

HUMOR

W Szkocji

Pani Gordon wpada wzburzona do pokoju:

— Tomaszu! Tomaszu! Do naszego ogrodu przybłąkała się cudza krowa!

Pan Gordon:

— A ty stoisz tutaj i tracisz czas! Wydoj prędzej krowę. (Tit-Bits).

Dowcipna

= Czy wiesz, że nietylko ty sypiasz ze swoim mężem?...

— Cooo?

— Tak, bo ja także sypiam z moim...